

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

LEMIESZE, ODKŁADNIE, PŁOZY

ze specjalnej stali do pługów konnych i traktorowych wszelkich systemów.

GŁOWICE do pługów z odkładami TRZECZWARSTWOWEMI PANCERNEMI, SPRĘŻYNY, RADLICZKI, OSTROGI, RURY BEZ SZWU do aparatów cukrowniczych, rowerów, aeroplanów, mebli, RURY ELEKTRYCZNIE SPAWANE do różnych celów. RURY SZCZELINOWE do ogrodzeń, łózek i t. p. RURY ŻEBROWE KUTE do ogrzewania i chłodzenia, wszelkie WĘŻOWNICE, ŁĄCZNIKI, SŁUPY RUROWE, BECZKI ŻELAZNE, ODLEWY ZE STALI SPECJALNEJ Z PIECA ELEKTRYCZNEGO

Dostarczają rurkownie i walcownie

Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. A.

PRZEDSTAWICIELE: T-wo Kern. Kraków, Lwów, Borysław, J. Antczak—Poznań, ul. Ratajczaka 16
J. Schwarz—Gdańsk, Hopfengasse 89, J. Schwarz Gdynia, Szosa Gdańska

W CIĄGU 2-ch DNI
WYNISZCZONO
GAZAMI ŚWIEC

"DUSIMYSZ"

TYLKO W JEDNYM FOLWARKU
642 SZCZURÓW I KILKA TYSIĘCY
MYSZY POLNYCH.

TYLKO ŚWIECE „DUSIMYSZ” DAJĄ PEŁNĄ
GWARANCJĘ ZUPEŁNEGO WYTĘPIENIA MYSZY,
SZCZURÓW I INNYCH GRYZONIÓW.

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH ORGANIZACJACH ROLNICZO-HAN-
DLOWYCH I DROGERJACH.

SZCZEGÓŁOWE OFERTY I PROSPEKTY „AZOT” S. A.
BIURO SPRZEDAŻY W WARSZAWIE, MOKOTOWSKA 55.

MASŁO, JAJA, SERY I MIÓD

SPIENIEŻAJCIE BEZ POŚREDNIKÓW PRZEZ SVOJĄ CENTRAŁĘ HANDLOWĄ

ZWIĄZEK SPOŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, Warszawa, Hoża, 51

oraz jego ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 39. Wilno, Końska 12.

SKŁADY: Grudziądz, ul. 3 Maja 11. Poznań, Wawrzyniaka 14. Toruń, Królowej Jadwigi 12/14.

SKLEPY: Katowice, Kościuszki 28. Łuck, Jagiellońska i Gdynia, Świętojańska.

Szkółki drzew owocowych i ozdobnych**sukc. EDWARDA PIÓRKOWSKIEGO**w Emiljanowie, pow. Kutnowski, pocz. Plecka-Dąbrowa,
St. kol. Żychlin, wojew. Warszawskie.polecają na sezon jesienny silne i ładne drzewka owo-
cowe w odmianach handlowych, oraz drzewka i krzewy
ozdobne. Drzewka hodowane na glebie lekkiej, piaszczy-
sto-gliniastej posiadają dobrze rozwinięty system korze-
niowy i są zupełnie zdrowe.Szkółki prowadzone są pod kontrolą Wydziału
Ogrodniczego C. T. O. i K. R.
Cenniki wysyłamy na żądanie.**SEJMIKOWA ŻEŃSKA SZKOŁA ROLNICZA
W WITOWIE**otwiera nowy 11-to miesięczny kurs gospodarstwa
z dniem 3 listopada b. r.Nauka jest teoretyczna i praktyczna z dziedziny
rolnictwa, hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczel-
nictwa, szycia, kroju, robót ręcznych oraz gospodarstwa
domowego. Oprócz tego wykładane są przedmioty ogóln-
noksztalcące.Uczennica powinna mieć ukończone 16 lat życia
i musi umieć dobrze czytać, pisać i rachować.Uczennice płacą jednorazowo 10 zł. wpisowego
i 25 zł. miesięcznie za utrzymanie. Niezamożne mogą
otrzymać stypendjum.

Podania należy kierować pod adresem:

Zarząd Szkoły Rolniczej w Witowie
p. Piotrków-Trybunalski.**DYREKCJA PAŃSTWOWEJ Szkoły Rolniczej w Ho-**
rodence otwiera wpisy na 1½ roczny kurs ze specjalnym
uwzględnieniem nauki uprawy tytoniu.

Kurs rozpocznie się 1.11 1931, a skończy się 1.4 33 r.

Przy szkole jest internat, opłata miesięczna za utrzy-
manie wynosi 35 zł. Warunki przyjęcia: ukończenie
szkoły powszechnej, wiek 15 lat skończonych.

Bliższych informacji udziela ustnie lub pisemnie

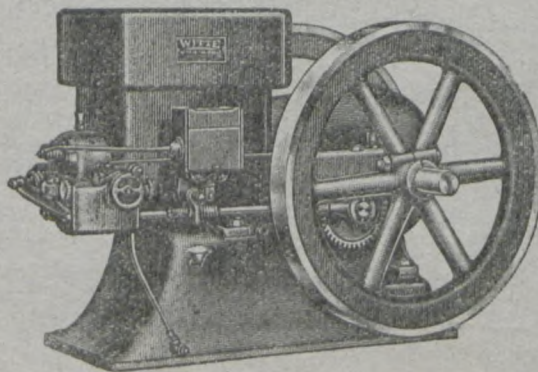
Dyrekcja Szkoły.

DRZEWKA OWOCOWE I KRZEWY**SADZONKI AKACJE I RÓŻE****ZE SZKÓŁEK LICEUM KRZEMIENIECKIEGO
W LEDUCHOWIE**

sprzedaje Zarząd majątku Leduchów, poczta Poczajów

st. kol. Radziwiłłów koło Brodów

— Katalogi na żądanie. —

**MOTORY NAFTOWE
WITTE**OD
2
K. M.DO
12
K. M.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO

Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, S. A.

WARSZAWA, Senatorska 33.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Prosty rachunek, nap. T. Solecki. — Smutne doświadczenie, nap. Maciej Warta. — Gromadne lustracje w pow. kolskim, nap. inż. C. Słuchocki. — Pasza a hodowla i gospodarstwo, nap. inż. J. Masior. — Czy tu- czyć świnię na bekon, nap. inż. W. Dusoge. — Jak przechowywać ziarno zbożowe, nap. W. Kołodziejski. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z Okr. Tow. Org. i Kół. Roln. — Ze szkół. — Komunikaty. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Do Czytelników!!

Do numeru 37-go „Przewodnika Gospodarskiego” załączamy blankiety nadawcze P. K. O. Konto czekowe Nr.21165.

Prosimy czytelników o jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty za III kwartał br. załączonymi blankietami.

Czytelnikom, którzy do 25-go września br. nie uregulują prenumeraty wstrzymamy wysyłkę „Przewodnika Gospodarskiego”

Administracja
„Przewodnika Gospodarskiego”

Prosty rachunek

Niskie ceny zbóż, nie zapowiadają rychłego końca, trudno się więc spodziewać, by rolnicy w krajach rolniczych nie powiększali nadal hodowli inwentarza, którym będą spasać posiadane zboże.

Należy więc pamiętać, że niskie ceny inwentarza rzeźnego, szybko nie ustąpią i że nasi rolnicy, nie chcąc ponosić strat na hodowli, muszą poznać te warunki, które obecnie na te niskie ceny wpływają oraz poszukać środków, pozwalających na opłacalność hodowli.

Ogólnie przyjętą jest zasada, że na niskich cenach, inwentarza ten rolnik nie traci, który potrafi hodowlę tę prowadzić jeszcze taniej. To wszystko, co rolnik wydaje przy hodowli inwentarza, czyli tak zwane koszty produkcji w hodowli — można zniżyć do pewnego stopnia, dzięki umiejętnemu żywieniu zwierząt. Aby jednak te koszty produkcji były jak najtańsze musi być też i tania pasza. O dalszem zaś obniżaniu ceny paszy i tak już niezmiernie niskiej w chwili obecnej niema mowy, — pozostaje więc szukanie innych środków, któreby pozwoliły na uzyskiwanie przez rolnika wyższej ceny za inwentarz rzeźny.

Otóż środkiem, dzięki któremu rolnicy w Polsce mogą uzyskiwać wyższe ceny za inwentarz rzeźny — jest rozwój przemysłu mięsnego.

Należy bowiem pamiętać, że obecne niskie ceny za inwentarz rzeźny w Polsce, są wynikiem ograniczeń przywozowych tych państw, do których Polska ten inwentarz w stanie żywym wywoziła, oraz wielka ilość tego inwentarza przywożona do tych państw z innych krajów — również w postaci żywca.

Tymczasem są inne jeszcze państwa, gdzie można z Polski — wywozić inwentarz rzeźny, lecz nie w stanie żywym, tylko przerobionym: czy to w postaci boczków (bekonów) ze świń, jak np. do Anglii, czy też szynki i wszelakiego rodzaju wędlin, konserw mięsnych z bydła, lub też chłodzonego mięsa np. baraniny do Francji.

Za przetwory mięsne uzyskiwane są ceny wyższe, aniżeli przy sprzedaży żywca, to znaczy, że każda sztuka inwentarza rzeźnego, wywieziona zagranicę w postaci mięsa i jego przerobów — pozwala na płacenie rolnikowi za nią wyższej ceny, niż w wypadku wywieżenia jej w postaci żywca i to po odliczeniu wszystkich kosztów przerobu.

Przemawia to za znaczeniem przemysłu mięsnego dla rolnictwa. Prócz tego istnienie przemysłu mięsnego pozwala rolnikom na stałe prowadzenie hodowli zwierząt, bez obawy o szybkie załamanie się cen żywca.

Jak przemysł mięsny wpływa na rozwój hodowli, świadczy najlepiej przykład Danii, gdzie wzrost hodowli trzody chlewnej zależał ściśle od rozwoju przemysłu bekonowego, jak to wynika z poniżej zamieszczonych cyfr:

	sztuk trzody	Wywóz bekonów w milj. kg.
w 1887 r.	530.000	41
„ 1903 „	1.450.000	76
„ 1914 „	2.490.000	130
„ 1928 „	3.360.000	272

45566/83/73

W roku 1930 przy dalszym rozwoju przemysłu bekonowego liczba trzody chlewnej w Danii przekroczyła 5 milionów sztuk.

Polska posiada stałe nadwyżki wywozowe bydła rogatego, cieląt, trzody chlewnej, owiec i t. p., które nie mogą być spożyte w kraju. Nadwyżki te muszą być wywiezione na rynki zagraniczne i od cen osiągniętych tam, po odliczeniu kosztów wywozu i zarobku eksportera, — zależą ceny płacone rolnikom w kraju.

Otóż przy wywozie żywca, oprócz niższych cen osiągniętych na tych rynkach, koszty przewozu są znacznie wyższe, niż przy wywozie mięsa, czy jego przetworów, których przy takiej samej opłacie przewozowej można przewieźć dwa, lub więcej razy większą ilość. Prócz tego przewóz żywca ograniczany bywa przez rozmaite kraje z powodu obawy zaleczenia chorób, lub wręcz zakazywany, — czego już niema przy przewozie mięsa i jego przetworów, nie mówiąc o tem, że na dalekie odległości — przewóz żywca często zupełnie się nie opłaca.

Cóż w takim wypadku ma robić kraj taki, jak Polska, któremu najbliższe rynki zbytu dla zwierząt — ograniczają przywóz, jak Austria, lub wystawiają tak wysokie cła, jak Czechosłowacja, że wywóz zwierząt tam zupełnie się nie opłaca, albo też zupełnie zakazują przywozu zwierząt, jak Niemcy?

W tych warunkach uratować hodowlę inwentarza rzeźnego może tylko przemysł mięsny, który wywozi na dalsze rynki zbytu produkty już przerobione.

Rozwój przemysłu mięsnego w Polsce ma ogromne dla dalszego rozwoju hodowli znaczenie, wobec zmian które ostatnio zaszły na rynkach odbiorczych naszych zwierząt.

Te zmiany, a zwłaszcza utrata rynku czechosłowackiego w grudniu 1930 r. odbiła się w Polsce dużym spadkiem cen trzody chlewnej, która chwilowo stanęła przed brakiem wystarczających rynków zbytu. A należy pamiętać, że trzoda chlewna jest hodowana przez olbrzymią większość gospodarstw rolnych w Polsce i że prawie półtora miliona sztuk posiada Polska na wywóz zagranicę.

Jak z tej biedy hodowlanej wyratować rolnictwo polskie przemysł mięsny, niechaj posłuży poniższe zestawienie, wykazujące wywóz trzody chlewnej z Polski w I-szem półroczu 1931 r. w porównaniu z I-szem półroczem 1930 r. w stanie żywym, bitym, w postaci bekonów, szynki i wędlin.

Wywieziono z Polski trzody chlewnej:

	w I półroczu 1931 r.	w I półroczu 1930 r.
	sztuk	trzody
Świń żywych	230.000	271.000
„ bitych	113.000	35.000
bekonów	462.000	180.000
szynki	95.000	31.000
wędlin	2.000	1.000

Ogólny wywóz trzody chlewnej w I-szem półroczu b. r. wynosił 901.900 sztuk wobec 518.200 sztuk w I-szem półroczu 1930 r.

Bez istnienia i rozwoju przemysłu bekonowego i wędliniarskiego — wywóz trzody chlewnej z Polski byłby w roku bieżącym bardzo mały.

Przemysł bekonowy w Polsce, wywożący świnie w postaci boczków, czyli bekonów na rynek angielski, rozwija się szybko, czego najlepszym dowodem jest wzrost fabryk bekonów z 13 w 1928 r. na 23 w 1930 r. i 32 fabryki w roku bieżącym.

W dziale więc przemysłu mięsnego, przerabianego trzodę chlewną — Polska przechodzi gwałtowną zmianę, co nawet niekorzystnie odbija się chwilowo na rolnictwie w postaci niskich cen żywca w kraju. Jednak z chwilą unormowania się naszego wywozu trzody w postaci bekonów, szynki i wędlin — oraz ulepszenia ich jakości — stosunki te ulegną poprawie, co już zresztą częściowo następuje.

Oprócz trzody chlewnej, Polska posiada także dość dużą nadwyżkę wywozową owiec. Stan pogłowia owiec w Polsce wynosił w 1930 r. 2.483.000 sztuk, a nadwyżka wywozowa wynosi rocznie około 175.000 sztuk.

Dotychczasowy kierunek hodowli owiec, mający na celu uzyskanie wełny, okazał się nieopłacalny, gdyż wełna krajowa nie może konkurować ceną i warunkami kredytowymi — z wełną zamorską. Stąd też liczne gospodarstwa rolne zaczęły porzucać hodowlę owiec, pozabawiając się tem samem dochodów z tego działu hodowli, co w czasie obecnego kryzysu, osłabia bardzo rolnictwo polskie.

Owce, prócz wełny, dają także i mięso, jednak spożycie baraniny w Polsce jest bardzo małe i w ostat nich latach obniża się. Natomiast istnieją rynki zagraniczne, jak. np. Francja i Belgia, które przywożą wielkie ilości mięsa baraniego. Z powodu istnienia zakazu przewozu przez Niemcy zwierząt żywych z Polski — dotarcie z naszą baraniną na rynek francuski może się odbywać dłuższą drogą przez inne państwa lub drogą morską. Wywóz żywych owiec w tych warunkach się nie opłaca, natomiast wywóz mięsa baraniego jest opłacalny i może podnieść rozwój hodowli owiec w Polsce.

Od roku 1929 datuje się w Polsce wywóz baraniny, który obecnie po zapoznaniu się z wymaganiami rynku francuskiego stale wzrasta.

Wywieziono bowiem z Polski w poszczególnych latach baraniny:

	w 1930 r.	w 1929 r.	w 1928 r.
	k w i n t a l i		
do Francji	3859	270	—
„ Austrii	261	216	579
„ Czechosłowacji	194	—	47
„ innych krajów	904,6	—	—
Razem:	5044	486	626

Prócz tego w 1930 r. wywieziono także z Polski 1786 sztuk żywych owiec.

Jak więc widzimy, dzięki przemysłowi mięsnemu wywieźliśmy z Polski w 1930 roku 5044 kwintali baraniny, t. j. około 36.000 sztuk owiec, a razem z żywymi około 38.000 sztuk.

Ponieważ jednak nadwyżka owiec w Polsce ponad zapotrzebowanie krajowe wynosi około 175.000 sztuk owiec, t. j. około 23.000 kwintali baraniny, wywóz nasz sięga zaledwie jednej czwartej części tego, co wywieźć możemy.

Rynek francuski jest dla baraniny tak pojemny, że śmiało możemy wywozić tam całkowitą nadwyżkę owiec naszych w postaci baraniny.

Dalsze jednak rozszerzenie naszego wywozu baraniny, zależy od przystosowania hodowli owiec przez rolników do wymagań rynku francuskiego, który wymaga owiec rasy mięsnej, lub wełnistomięsnej, w wieku 5 — 8 miesięcy o wadze żywej od 25—35 kg. sztuka i opasanych w stajniach, a nie na pastwisku.

Przemysł mięsny, przeprowadzając ubój owiec i wywóz baraniny z Polski — stwarza tem samem warunki dla rozwoju hodowli owiec przez zapewnienie jej opłacalności dla rolnictwa.

W dziale hodowli bydła rogatego przemysł mięsny niema w Polsce tak szerokiego zastosowania, jak w hodowli trzody chlewnej czy owiec. Nadwyżki wywozowe bowiem bydła z Polski są niewielkie, jedynie cieleta uczestniczą w wywozie większej ilości. Jednakże i w tym dziale ubój cieląt i ich wywóz na rynki zagraniczne — zwiększy ten wywóz i stworzy lepsze warunki opłacalności, niż dotychczas. Podobnie i przemysł, wyrabiający konserwy z mięsa wołowego, oraz przemysł wędliniarski, zużywający do swych wyrobów mięso wołowe w pewnej części — postawi hodowlę bydła opasowego w Polsce w lepszych niż dotychczas warunkach.

Wogóle przyszłość hodowli inwentarza rzeźnego oraz widoki jego rozwoju zależą w obecnych warunkach od rozwoju przemysłu mięsnego w Polsce.

Nie może jednak przemysł mięsny w Polsce iść swoją drogą, a hodowla inwentarza rzeźnego inną, gdyż taki stan rzeczy nie doprowadzi do zdobycia na stałe obcych rynków zbytu.

Rolnik, hodujący inwentarz rzeźny, musi znać wymagania obcego rynku, na który inwentarz jego za pośrednictwem przemysłu mięsnego zostanie wywieziony i do tych wymagań musi się przystosować, jeśli chce uzyskać warunki opłacalności w hodowli.

Tutaj ważna rola przypada przemysłowi mięsnemu, który, chcąc otrzymywać odpowiedniego gatunku inwentarz, winien płacić za sztuki, odpowiadające jego wymaganiom ceny wyższe, aniżeli za sztuki nieodpowiednie. To bowiem zachęci rolnika do przystosowania się do wymagań tego przemysłu i znajdzie on w organizacjach rolniczych wskazówki, w jaki sposób sprostać tym wymaganiom.

Dotychczasowa jednak praktyka przemysłu mięsnego w Polsce — zasady tej zupełnie nie stosuje, przeciwnie, często za wyborowy inwentarz rzeźny, rolnik otrzymuje cenę niższą od tej, jaką drugi uzyskuje za gorszy o wiele materiał. Uwidacznia się to nawet w notowaniach na targowicy zwierzęcej w Poznaniu. Ta praktyka nie prowadzi do przystosowania się hodowli w Polsce do potrzeb przemysłu mięsnego i słusznie też ostatnia konferencja rolnicza zaleciła przemysłowi bekonowemu, płacenie premii dodatkowej tym rolnikom, którzy dostarczą odpowiedni gatunek trzody do bekoniarń.

Prócz tego pożądanem byłoby, by przemysł mięsny zawierał umowy z poszczególnymi rolnikami, na dostawę odpowiedniego inwentarza, z umową do ceny — opartej na notowaniach giełdowych w czasie dostawy.

Tutaj już nie wystarcza wysiłek każdego rolnika oddzielnie, lecz zachodzi potrzeba wysiłku organizacji rolniczych, by tę sprawę ująć w pewne zasady

umowy między organizacjami rolniczymi a przemysłem mięsnym.

Nie zachodziłaby tego potrzeba, gdyby przemysł mięsny w Polsce organizowany był na zasadach spółdzielczych przez samych rolników, — jak to ma miejsce w Danii. Jednak rozwój przemysłu mięsnego w Polsce idzie inną drogą z powodu braku kapitałów w rolnictwie polskim i niemożności udzielenia długoterminowych i niskoprocentowych kredytów na ten cel ze strony Państwa.

Innych zatem środków i dróg musi szukać rolnictwo polskie, by swej hodowli zapewnić opłacalność i widoki dalszego rozwoju. Spółdzielnie zbytu inwentarza rzeźnego, mające na celu dostawę zwierząt dla przemysłu mięsnego, umowy z tym przemysłem co do cen i sposobów zapłaty, — by wysiłki rolnika nad przystosowaniem hodowli do potrzeb przemysłu mięsnego — były słusznie wynagradzane, — oto sposoby, których rolnicy polscy chwycić się muszą.

Hodowla bowiem bez przemysłu mięsnego, a przemysł mięsny bez odpowiednio przystosowanej hodowli, nigdy nie dadzą ani jednej, ani drugiej stronie korzyści.

T. Solecki.

Smutne doświadczenia

Przyczyną bodaj najważniejszą, że się nam nieraz nie udają nasze poczynania gospodarcze, jest brak rozważli. Cele swoje i zamiary winniśmy dostosować zawsze do sił posiadanych. Słusznie to kiedyś stwierdził Minister Rolnictwa Janta-Polczyński, że my często stawiamy sobie zbyt trudne cele i zadania, których wykonać nie możemy, a potem niesłusznie obwiniamy się o „polski słomiany ogień“, gdy nie zdołamy wykonać nierozważnie sobie postawionych zadań. Święte słowa, szczerą i głęboką prawdą.

Ileż to sił zmarnowanych, ileż rozgoryczenia i żalów ta nasza nierozwaga wywołuje!

Zakładało się „Rolniki“, lecz nie wyposażało się ich w zasoby pieniężne, bo tych nie było i trudno je było zebrać. To też taki „Rolnik“ w dniu rozpoczęcia handlu rozporządzał kapitałem, wystarczającym na kupno sześciu korcy żyta (dosłownie! fakt wzięty z życia) i „lazo“ takie przedsiębiorstwo czas jakiś jedynie dzięki kredytowi moralnemu założycieli, ale brak gotówki i wypływająca stąd niepunktualność w uiszczaniu należności szybko kredyt moralny poderwała, wreszcie całkiem go zabiła, a to zdecydowało już w szybkim czasie o bankructwie tak nierozważnie założonej placówki. A potem rozgoryczenie, żale, oszczerstwa i brak zaufania do ludzi i we własne siły.

Przytoczone przedsięwzięcie było „małego kalibru“, choć biedy narobiło wielkiej, ale zdarzają się też poczynania na wielką skalę. Buduje się naprzykład wielki młyn, bo potrzebne są własne otręby, konieczne jest opanowanie przez rolnictwo przemiału wogóle.

Piękne cele przyświecają tym poczynaniom a duma ludziom piersi rozsądza, że wielki budynek rośnie. Komin najwyższy w okolicy, bocznica własna. Jed-

nem słowem wielki świat przemysłowy, nowoczesność, rozwój, rozmach.

Jednej rzeczy tylko do tego nie było — gotówki. Ale od czego kredyt? Przecież wiadomo, że przemysł i handel na kredycie jest oparty. To też pisało się weksle, wekselki i weksliska. Wreszcie wybudowano. Ludzie popatrzcie, co za cud.

Ale gotówki niema. I na to jest rada. Kredyt w postaci zboża, tylko do obrotów, do zwrotu na każde żądanie. Zabawa w tego rodzaju przemysł trwała parę lat i skończyła się katastrofą straszną. Tu już nie żarty. Przerazenie ogarnęło ludzi. Najgorętsi zapłacili swemi fortunami, wyzybyli się majątków lub mocno je nadszarpnęli.

Co to się stało? Prawdziwi znawcy wytłumaczyli mi, że krach ten był skutkiem braku kapitału i fachowego kierownictwa. Cóż sami znawcy mówią, że przemysł młynarski wymaga oparcia o wielkie banki, któreby potrafiły i zechciały pokrywać jego straty w chwilach dla niego ciężkich.

I przytoczono mi przykład: ten a ten młyn ponosi bez przerwy straty od kilku miesięcy i gdyby nie pomoc banku, który go popiera, dawnoby runął, ale on doczeka się lepszych czasów, straty odrobi i zarobi na dywidendę. I mówiono mi dalej, że te wszystkie okoliczne wielkie młyny nieraz były w ciężkim położeniu, ale przetrwały złe czasy, bo mają oparcie w instytucjach finansowych.

Dopiero w tem oświeceniu ludzi fachowych zrozumiałem, co to jest przemysł młynarski i jakich on zasobów wymaga. Teraz też rozumiem, co jest przyczyną częstego upadku tego rodzaju placówek, zakładanych przez rolnictwo polskie.

Świeżo jestem pod wrażeniem rozmowy, również na ten temat przeprowadzonej z jednym działaczem wiejskim, człowiekiem zacnym i najlepszej woli. Niedawno wpadł on do mnie i od drzwi zawołał: — Już koniec wszystkiego, kółko rolnicze upadło, cała robota na nic! — Z rozmowy okazało się, że członkowie tamtejszego kółka rolniczego odmówili zapłacenia składek członkowskich, tłumacząc to brakiem gotówki i bezcelowością prowadzenia kółka.

Wprawdzie została wierna kółku nieliczna garsć ludzi wytrawnych, ale większość wyrzekła się kółka. Jaka przyczyna tej niechęci do pracy zrzeszonej? Skąd to rozczarowanie? Przyczyną tego stanu są niepowodzenia, podobne do opisanych wyżej.

W miejscowości tej utworzono cały szereg placówek gospodarczych, jakie wsi są potrzebne. Założono więc mleczarnię, kasę Stefczyka, rozszerzono działalność stowarzyszenia spożywców.

Gdy zakładano mleczarnię, powstawała też o trzy kilometry inna, również spółdzielcza, powstały więc dwie, a obie słabe, suchotnice z urodzenia, to też już obie zamarły.

Ktoby nie znał naszych stosunków, ten by nie odgadł, co spowodowało, że jak nie było mleczarni, to nie było, a jak powołano je do życia, to od razu w postaci dwóch spółdzielni. Źródłem tego jest nasza polska ambicja, która się zazwyczaj, wyraża pytaniem: co to, ja gorszy, czy co? Wprawdzie ani organizacja rolnicza, ani też Związek rewizyjny jednej z tych mleczarni nie uznał, ale nie przeszkodziło to, na dobitkę, że jej założyciele, aby pokazać co oni potrafią, wzniesli dla mleczarni specjalny budynek kosztem dziesięciu tysięcy złotych. Mleczarnię obciążono od razu długiem 15-tysięcy złotych, bo i aparaty wzięte były na kredyt i placówce tej kazano żyć i rozwijać się.

Tymczasem przy każdej wypłacie za tłuszcz trzeba było znaczną sumę potrącać na pokrycie procentów od długu i na jego spłatę, a to doprowadziło do tego, że większość udziałowców zaczęło od mleczarni stronić, a z nowych, rzecz oczywista, nikt też nie przybywał, bo im z powodu potrąceń gorzej się kalkulowała odstawa do mleczarni, niż sprzedaż na rynku.

To też suchotnica ta trochę pokaszlała, postękała, nażaliła się na ciężkie czasy, kryzys, władze, stosunki i zamarła. Ale była tam też (no i jest jeszcze) kasa Stefczyka. Ale w tych stosunkach przyjacielskich, gdzie wszystko się traktuje nie według umowy i regulaminu, ale według przyjaźni, uczucia, serdecznie, zaczęto „folgować” dłużnikom, a to „folgowanie” doprowadziło właśnie dłużników do największej biedy, bo łatwiej było im spłacić dawniej, kiedy mu „folgowano”, niż teraz, a gdy wreszcie Kasa Centralna nacisnęła, zaczęły się licytacje, gwałt, jednym słowem sądny dzień.

I niema deski ratunku, gdyż zarżnięte „na amen” jest tam wszystko, na przykład spółdzielnia spożywców ma u dłużników 4 tysiące złotych. Bo to wszystko robiło się tam „serdecznie”, przyjacielsko, choć bezwzględnie uczciwie.

Ale nie koniec na tem. Założono sobie na miejscu skład nawozów sztucznych, a rezultat z tego taki, że paru najlepszych gospodarzy zapłaciło już za swe poręczenia grube pieniądze.

Nie koniec. W swoim czasie, niektórzy z gorętszych hodowców wśród tamtejszych gospodarzy kupowali sobie rasowe czy podrasowane krowy, za które płacili po 800 zł., a dziś te same krowy sprzedają im na licytacji po 150 zł. za sztukę.

A gdy jeszcze instruktor zachwalił plantacje niektórych warzyw, w parę dni potem jeden z gospodarzy dostał po 10 gr. za kilogram pomidorów, a nie potrafi sobie obliczyć, co to stanowi z morga, to już koniec wszystkiemu i „bij zabij” na kółko i całą robotę społeczną.

I cały świat winien według mniemania tych ludzi, tylko we własnych poczynaniach znaleźć oni złego nie potrafia.

Tymczasem, gdy sobie rozpatrujemy cały ten splot spraw tak smutnych, to większość przyczyn opisanego niepowodzenia łatwo znajdziemy.

Kto więc kazał budować specjalny budynek pod nieodpowiednią mleczarnię? Dlaczego natomiast nie urządzono filji mleczarni sąsiedniej, co kosztowałoby grosze? Jak można było bawić się w handle nawozami sztucznymi, nie mając na to kapitału, urządzeń, wykwalifikowanych ludzi i wogóle poco to, kiedy mamy instytucje, specjalnie do tego powołane?

Kto śmiał i jak mógł udzielić kredytu ze sklepu spółdzielczego na ogólną sumę czterech tysięcy złotych? A co o tem mówić regulamin i zasady spółdzielczości spożywców? Dlaczego kasa Stefczyka nie trzymała się regulaminu, na który tyle razy zwracano jej uwagę? Kto wreszcie kazał gospodarzom tamtejszym kupować krowy, zamiast docho-

dzić do dobrych krów własnych przy pomocy rasowych byków.

A kto chce uprawiać warzywa, to przede wszystkim musi się tego nauczyć, o czym ciągle się mówi, bo najlepszy rynek zbytu niewiele pomoże, jeśli producent nie wyhoduje warzyw wczesnych, do-rodnych i małym kosztem.

Jak z tego wszystkiego widzimy, przyczyną niepowodzeń był we wszystkich wypadkach przede wszystkim brak rozważań.

Upadek wadliwie prowadzonych i nie opartych na zdrowych podstawach placówek gospodarczych, nastąpiłby prędzej czy później, a kryzys obecny upadek ten jedynie przyspieszył.

Maciej Warta.

Gromadne lustracje w pow. kolskim

Gromadne lustracje w powiecie kolskim rozpoczęły się po kółkach już w drugiej połowie maja, a trwały do ostatniej niedzieli przed żniwami. O dwóch takich lustracjach pisałem w poprzednim numerze Przewodnika. Opiszę teraz następne:

W dzień święta spółdzielczości zebrałiśmy się w Umieniu (gm. Drzewce, pow. kolski), w tem samem Umieniu, w którym ks. Margoński ma swoją słynną pasiekę. Zwykle odbywaliliśmy lustrację po południu, ale, że miejscowe kółko jest duże, t. zw. słusznie czy niesłusznie parafjalne, przeto zaraz po nabożeństwie przeszliśmy do gospodarstwa p. Grabarczyka Józefa. Jest on uczniem szkoły rolniczej, gospodarstwo prowadzi dobrze, i zwiedzający wielu rzeczy mogli się nauczyć, pomijając niektóre wady i dla najmędrszych nieuniknione. Na uwagę zasługiwała gospodarka polowa, prowadzona niemal bez zarzutu, zwłaszcza wielce staranną okazała się pielęgnacja ziemniaków.

Oglądaliśmy nową odmianę pszenicy sztywnosłowej, noszącej nazwę „Stalowej”, którą na powiat kolski na cięższe gleby i dobre warunki kultury poleca Ognisko Kultury Rolniczej w Kościelcu. Siana była w szerokie rzędy do motyczenia.

Tegoż dnia po południu zwiedziliśmy jeszcze gospodarstwo pana Bąceli Jana w Józefkowie. I na polu i w oborze gospodarka dobra. Sztuki wszystkie jednakowej maści, czarno srokaty, ładnie utrzymane i łagodne — znać rękę dobrego hodowcy. Przytem p. Bącela odznacza się jeszcze i tem, że chętnie przeprowadza zmiany w swoim gospodarstwie, skoro uzna je za dobre i trzeba przyznać, że myśl w prowadzeniu gospodarstwa znać na każdym kroku. Niema nic bezplanowego. Podobnie dzieje się w gospodarce polowej.

Dwie sprawy wyniknęły u p. Bąceli. Pierwsza — to siew i wsiewki seradeli. W pierwszym okresie wzrostu seradela, posiana jako główny plon, wolno rośnie i zachodzi obawa zachwaszczenia. Dlatego to p. Bącela sieje jesienią żyto na tym kawałku pola, gdzie na wiosnę ma posiać seradela. Zaś wiosną wsiewa seradela w żyto, ale wcześniej. Na początku kłoszenia żyto ścina na siano, albo na zieloną paszę, a seradela wyrasta na sprzęt ziarna.

Normalne wsiewki seradeli w żyto jako śródplon dokonywa p. Bącela w maju, na krótko przed

kłoszeniem się żyta. Tak późno wsiana seradela, przytem siana siewnikiem, gwarantuje dobre wschody i niema obawy, że zbyttnio przerośnie żyto.

I Bącelowy siew seradeli i jego wsiewki warto wypraktykować, bo zdają się być dobre.

A druga sprawa — to zarzut stawiany przez zwiedzających, że przy silnem nastawieniu gospodarki polowej na produkcję roślin pastewnych zabraknie słomy na paszę i na ściółkę.

Mała ilość ozimin nasunęła zwiedzającym takie obawy. Pan Bącela z uśmiechem odpowiedział, że przy jego sposobie żywienia inwentarza, krowy dostają mało słomy na paszę — tyle co wybiorą z przeznaczanej na ściółkę. Dlatego to dobrze żywiąc krowy, słomy starczy mu napewno.

Dnia 21 czerwca odbyła się wycieczka rejonowa do Holendrów Lubońskich, czyli gromadna lustracja gospodarstwa przez gospodarzy z kilku sąsiednich kółek, zjeżdżali się ludzie obejrzyć mądrą wieloletnią robotę. Na wycieczce rejonowej trzeba pokazać gospodarstwo wybitne na okolicę, a na lustracji kółkowej można i przeciętne — taka jest zasadnicza różnica między temi obu rodzajami gromadnych lustracji.

W tym roku zjechaliśmy się na wycieczkę rejonową do p. p. Klazury Bronisława i Banasiaka Jana. Gospodarstwa sąsiadowały ze sobą i dlatego zdołaliśmy jednego popołudnia oba zwiedzić. Cóż o nich powiedzieć można? Przede wszystkim dość wysoka kultura rolnicza cechuje oba gospodarstwa, i to zarówno na polu jak i w hodowli inwentarza. Nastawione głównie na kierunek hodowlany, już duże zrobiły postępy, zwłaszcza w hodowli krów i świń, a przytem widać ową składność w gospodarstwach, która wywołuje wrażenie zharmonizowania całości.

Widać i starą kulturę rolniczą i zastosowanie najnowszych zdobyczy wiedzy, a wskutek tego — zasobność gospodarstw. Pan Banasiak wykształcił syna na mleczarza, wkrótce powstała mleczarnia w Lubońku, dziś już kilka filii posiada — wszystko z zasobów 30-tomorgowego gospodarstwa. W fakcie tym dopatrzeć się można owej dążności synów gospodarzów do handlu i przemysłu, co w Poznańskim stworzyło polskie kupiectwo, a która ma podkład finansowy. Bo syn gospodarza swoją część majątku zawsze trzyma i może rozpocząć pracę w handlu albo przemyśle.

Wracając do urządzenia gospodarstw, nadmienić wypada niektóre szczegóły. Oba posiadają na gruntach płodozmiany (po trzy, ze względu na różnorodność gleb), oprócz mietły, chwastów było mało, urodzaje pokazywały na zbiór wyżej przeciętnych. Dbałość o paszę wielką — mieszanek na zielono zasiane były w 4 — 5 terminach, oprócz nich wyka zimowa i koński zab. Krowy od roku są pod kontrolą. Nie przytaczam wszystkich szczegółów, a tylko niektóre w celu ogólnej charakterystyki.

Są i wady, a jedną z najważniejszych, to mała staranność o łaki. Jako zabiegi mają być stosowane kultywator z nożami, który by zastąpił skaryfikator, brony, a z nawozów kompost i kaimit. Zaś niektórzy zwiedzający znaleźli i zbyttną „staranność”. Uważali dawki nawozów sztucznych za zbyt duże i przy dzisiejszych cenach wątpliwie czy opłacalne. To też w tym roku założone zostały ściśle doświadczenia nawozowe i one wykażą właściwą drogę postępowania.

Sezon lustracji gromadnych zakończyliśmy 12 lipca u p. Sękowskiego Michała w Borysławicach. Gospodarstwo większe ponad przeciętne, o wysokiej kulturze gospodarki polowej nie ma już tej skłonności w zharmonizowaniu całości. Obejście nie dopasowane do kultury pól, czyli obawę mieć by można — „zjada żołądek co ręce przygarną, jak byłeś i dalej zostaniesz nędzarzem”.

W dyskusji wyniknęła b. poważna sprawa, a mianowicie opłacalność chowu byczków na mięso. Wszędzie zwalczamy „ogony”, chować zalecamy tylko jałówki, które dadzą dobrą dójkę, a wychów byczka — to duża strata. Pan Sękowski chowa byczki i ich się nie wyrzeka, tylko sprzedaje je w wieku ku końcowi drugiego roku, by w ten sposób przyrost na wadze u drugorocznego byczka, pokrył drogi wychów pierwszego roku. Wydaje mi się i tu kalkulacja wątpliwa, a możliwa jedynie przy cenie mleka około 3 gr. za jednostkę tłuszczu. Gdy mleko nieco droższe, już się nie opłaca wychów byczka na mięso i wydaje mi się, iż p. Sękowski winien większą uwagę zwrócić na kierunek mleczny swojej obory, aniżeli dotychczas.

Cechą gospodarki polowej jest staranna uprawa, rzadkie siewy (do 50 kg. jęczmienia, 60 kg. żyta i pszenicy na mg.), i zasiewy dowolne, t. z. bez płodozmianu. Gromada wypowiedziała się krytycznie o rzadkich siewach i radziła p. Sękowskiemu nieco zwiększyć gęstość wysiewu, bo np. jęczmień wydał się nam za rzadki.

Taki już obraliśmy sobie porządek na naszych lustracjach: po zwiedzeniu pól i obejściu toczyliśmy krótką dyskusję nad całością gospodarstwa, by nie tylko zwiedzający korzystali, ale żeby i gospodarz usłyszał zdanie gromady o swojej pracy. Był to moment najpoważniejszy w czasie całej lustracji. Po nim p. Sękowski b. gościnnie przyjął nas podwieczorkiem, wnet gramofon w kącie się odezwał, a my — i młodzi i starzy po posiłku oberkiem zakończyliśmy skwarną niedzielę lipcową.

Inż. C. Słuchocki.

Pasza a hodowla i gospodarstwo

Do dziś jeszcze w bardzo wielu okolicach panuje pogląd, że byle mieć bydło, świnie, czy drób rasowe, to już zrobiono wszystko, by hodowlę postawić na wysokim poziomie i — co najważniejsze — zapewnić z niej gospodarstwu jak największe zyski. Tymczasem tak nie jest. Jak przy budowie domu wyprowadzenie surowych ścian i nakrycie ich dachem, choć to niby budynek już gotów, a przecież stanowi to dopiero połowę, a często i mniej niż połowę kosztów do całkowitego wykończenia domu — tak i **samo bydle rasowe, to dopiero zrab hodowli**; trzeba mu dać jeszcze odpowiednie pomieszczenie i pielęgnację, a co najważniejsze odpowiednie pożywienie. Wszystkie te trzy czynniki razem umiejętnie skojarzone dają pełnię korzyści hodowlanej.

Jeśliby mnie zapytano, co z tej trójki (rasa, pielęgnacja i pożywienie) najważniejsze, odparłbym bez namysłu, że pożywienie. A opieram ten sąd na tym pewniku, że bez odpowiedniej karmy giną dodatnie cechy, jakie wypływają z rasy i dbałości, zaś nawet mniej rasowe i nie nadzwyczajnie pielęgnowane sztuki

ki wydadzą korzyści, skoro je gospodarz odpowiednio będzie karmił.

A zresztą konia z rzędem temu, kto mi pokaże takiego większego, czy mniejszego hodowcę, któryby żywił odpowiednio, nie zważając na wartość utrzymywanych sztuk hodowlanych. Jeszcze takiego nieroztropnego gospodarza nie spotkał. Pasza kosztuje, a nikomu nie jest nigdy i nigdzie obojętne, jak ten koszt się zwraca. A że sztuki rasowe i dobrze pielęgnowane stanowiączo lepiej wykorzystują i opłacają pobieraną karmę, przeto kto dobrze karmi ten się stara o to, by karmił sztuki odpowiednie. Uważam więc, że **szerzenie zrozumienia i umiejętności dobrego żywienia inwentarza jest obok dobrej organizacji zbytu produktów hodowli najlepszą drogą podniesienia hodowli w całym naszym kraju.**

To wysunięcie żywienia na czoło zagadnień hodowlanych będzie miało i dalsze znaczenie w gospodarstwie. Oto wiadomo, że **tylko takie żywienie przyniesie korzyści, które oprze się o paszę własną i niedrogą.** Musimy więc w gospodarstwach naszych więcej miejsca poświęcić roślinom pastewnym, koni-czynnie, seradeli, mieszkankom, burakom, marchwi, końskiemu zębowi, kukurydzy, — a nadto **musimy szukać, czy w naszych warunkach klimatycznych i na naszych ziemiach nie znajdziemy nowych roślin pastewnych** — może odmiany lebiody — lub łubin — któreby użytecznością prześcignęły to, co dziś siejemy na paszę. Zwiedzając tego roku zakład rolniczo-doświadczalny w Zdanowie w powiecie sandomierskiem z radością stwierdziłem, że zaczęto w tym roku przeprowadzać tam próby z wydajnością pastewną różnych kombinacji mieszanek. Zatem początek prac jest, powinno ich być więcej, a napewno przyczynią się one do potania i polepszenia naszych pasz gospodarczych.

Ponadto musimy koniecznie **szerzyć wśród gospodarzy wiejskich zrozumienie wartości paszy soczystej w ziemi**, a więc: buraków, marchwi, ziemniaków i kiszzonek. Zwłaszcza te ostatnie mało mają do dziś zastosowania, a mogły one przysporzyć sporo dobrej i taniej paszy. Trochę wiadomości i pracy i prawie z byle zieleniny, któraby się jesienią zmarnowała, można mieć zimą dobrą karmę!

Ta dbałość zapobiegliwa do dobre pożywienia musi wywołać zajęcie się sprawą **pastwisk gminnych**, zajmujących ogromne nieraz przestrzenie. Znam w Małopolsce gminy, których pastwiska przenoszą obszar 500 ha, a nie dają korzyści takiej, jakieby dało dobrze utrzymane pastwisko o obszarze 100 — 150 ha. Próby poprawy nie wiodły się, bo gospodarze tych wsi nie rozumieją wartości pastwiskowego pożywienia i wogóle nie umieją żywić swego inwentarza. Skoro zdobędą umiejętność żywienia i przekonają się praktycznie o jego korzyściach, wtedy zabraknie się muszą do ulepszania pastwisk. W gospodarstwie rolnem zrozumiano już dużą wartość kompostów, nazywając je słusznie skarbonkami gospodarskimi, i uważając kupy kompostowe za miernik zapobiegliwości gospodarza. A przecież i **w dziedzinie żywienia inwentarza winny powstać takie skarbonki drobnymi oszczędnościami gospodarstwa i to głównie domowego, kobiecego**, jak: skorupki z jaj, węgiel drzewny, popiół drzewny, kości z mięsa, odpadki krwi, mięsa, suszone chrabaszczki, suszone robactwo z dołów specjalnych i wiele innych. Te dodatki pastewne, we właściwej mierze dodane, urozmaicą

dawki pożywienia, podniosą jego smakowitość i skuteczność wykorzystania.

A czas jeszcze teraz we wrześniu — październiku przygotować na okres zimowy niektóre pasze. Jeszcze mieszanki urosną i mogą dać materiał na kiszonki, jeszcze można obejrzyć się za nabyciem niedrogim buraków pastewnych, jeśli się ich nie uprawiało w swoim gospodarstwie, jeszcze można gromadzić różne drobiazgi pastewne. A przede wszystkim musi się jesienią obliczyć zasoby paszy i albo do nich zastosować ilość inwentarza, albo też jeśli się nie chcemy wyzbywać dobrych sztuk, a paszy mamy mało, to musimy paszy dokupić. **Głodować nie powinien nasz inwentarz żywy nigdy.**

Inż. Jan Masior.

Czy tuczyć świnie na bekon

W ostatnich latach nastąpiły duże zmiany w produkcji hodowlanej. Na zachodzie Europy spożywcza wymaga od rolnika, aby dostarczał produkty hodowli o pewnym określonym stosunku tłuszczu do mięsa. Zwierzęta, przeznaczone na rzeź, winny więc dawać soczyste mięso, lecz nie tłuste. Produkt taki można osiągnąć przez zasadniczą zmianę kierunku hodowli, jak również i sposobów żywienia i pielęgnacji świń.

Musimy sobie uprzytomnić, że stare i złe utuczony opasy już nie zadowolnią spożywcy. Dziś na zabiciu należy dawać dobrze żywione, zaledwie dojrzałe młode zwierzęta, które po zabiciu dają najwyższy gatunek mięsa. Tucznik w wieku 28 do 30 tygodni o wadze żywej 90 kg. będzie odpowiadał tym wymaganiom.

Sprawa produkowania takich tuczników nie jest dla nas nowością, gdyż produkowaliśmy je i przed wojną, i w ostatnich 10 latach; wciąż się o tem pisze i mówi, jednak sprawa ta jeszcze nie została zupełnie zrozumianą przez wszystkich rolników. A jest to sprawa bardzo pilna i na czasie.

Przemysł bekonowy przed kilku laty stawiał swe pierwsze kroki ostrożnie, obawiając się, czy znajdzie w dostatecznej ilości na rynku odpowiednio żywione i młode tuczniaki; rolnicy zaś ze swej strony wyczekiwali, ażeby przemysł dał gwarancję, że będzie tuczniaki takie kupował. Światlejsze i bardziej przedsiębiorcze jednostki zaczęły swą hodowlę nawiązywać na produkcję młodych tuczników. Przemysł, znajdując pewien procent odpowiedniego towaru, budował i uruchamiał fabryki i rozbudował się szybko w ostatnich dwóch latach. Obecnie mamy 32 fabryki bekonowe, pracujące na wywóz, o olbrzymim uboju tygodniowym, dochodzącym do cyfry 18 — 20.000 sztuk świń.

Fabryki te są rozmieszczone przeważnie w Poznańskim i na Pomorzu, w Małopolsce Wschodniej oraz na terenie województw centralnych.

Rzeźnie wywozowe, będące na terenie centralnych województw, są następujące:

W Czarniebach koło Włocławka — teren zakupów stanowią następujące powiaty: włocławski, nieszawski, kutnowski, gostyński, płocki, kolski i łęczycki.

W Radomiu — teren zakupów stanowią powiaty: radomski, kozienicki, iłżecki, opatowski, sandomierski i grójecki.

W Lublinie — teren zakupów stanowią po-

wiaty: lubelski, janowski, krasnostawski, puławski.

Rolnicy gospodarujący w tych powiatach, oraz rolnicy z powiatów położonych w bezpośredniej bliskości Poznańskiego, Pomorza lub Małopolski, mogą zupełnie śmiało przejść na opasanie świń na bekon, gdyż zbyt będzie zapewniony.

Z podanych cyfr wynika, że przemysł bekonowy potrzebuje dużych ilości odpowiednio żywionych świń. Świń na sprzedaż jest u nas dosyć, jednak świnie te nie zawsze są odpowiednie, co powoduje, że bekon polski w Anglii nie posiada dobrej jakości, przez co i cena jest niska. Ażeby tę cenę poprawić musimy pracować wspólnie — rolnik przez umiejętny dobór sztuk, żywienie i pielęgnację, fabrykant przez odpowiedni przerób i umiejętną sprzedaż. Najlepsza forma współpracy będzie wtedy, gdy fabryka będzie w rękach producentów, jak to ma miejsce z bekoniarnią spółdzielczą w Czarniebach.

O żywieniu świń już niejednokrotnie pisaliśmy, jednak nie od rzeczy będzie jeszcze pokrótce tę sprawę przypomnieć.

Świnie na bekon należy żywić mieszankami pasz tak ułożonymi, ażeby mieszanka dobrze się kalkułowala i zawierała odpowiednią ilość niezbędnych pasz, bogatych w białko, jakimi są np. mleko chude, mączka mięsna, mączka z krwi, śruta zbożowa. Zastawanie nieodpowiednich mieszanek, ubogich w białko z dużą ilością np. ziemniaków, da złe przyrostyienne, co w rezultacie podroży tuczenia.

W świeżo wydanej przez Wydział Hodowlany C.T.O. i K.R. książce pod tytułem „Tuczenie trzody chlewnej” podano cztery zasadnicze mieszanki, uwzględniające rozmaite połączenia pasz, a mianowicie:

I. Mleko chude — śruta zbożowa — ziemniaki.

II. Mączka mięsna — śruta zbożowa — ziemniaki.

III. Mleko chude — śruta zbożowa.

IV. Śruta zbożowa — mączka mięsna — kuchnia.

Zastosowanie tej lub innej mieszanki zależy od posiadanych pasz w gospodarstwie, oraz od ceny poszczególnych pasz.

Przytoczę tu pierwszą, która według mnie na jesieni będzie najtańszą, podając jednocześnie sposób wyliczania ilości potrzebnej paszy i kosztów produkcji. Zastosowanie zmian składu ilości mieszanki według wieku i wagi tuczniaka nie jest tak bardzo kłopotliwe, gdyż zmiany następują początkowo co 4 tygodnie, 3 tygodnie, 2 tygodnie, a przy końcu tuczu mieszanka zostaje bez zmiany przez 4 tygodnie.

PRZYKŁAD

Waga żywa kg.	Wiek świń tygodni	Ilość dni okresu paszenia	Mleko chude		Śruta zbożowa*		Ziemniaki	
			na dzień i sztukę litr.	na cały okr. litrów	na dzień i szt. grm.	na cały okr. kilogramów	na dzień i szt. kg.	na cały okr. kilogramów
15—20	8—12	28	5	56	600	16,8	—	—
20—30	12—16	28	2,5	70	600	16,8	1	28
30—40	16—20	21	3,5	73,5	800	16,8	1,5	31,5
40—50	19—23	21	4	84	1000	1	2	42
50—60	22—26	14	4,5	63	1200	16,8	2	28
60—70	24—28	14	3,5	49	1400	19,6	2,8	39,2
70—90	26—30	28	3,5	98	1500	42	3,5	98
154 dni			493,5 litr.		149,8 kg.		266,7 kg.	

*) Skład śruty zbożowej 40% jęczmienia, 40% otrąb pszennych, 10% owsa i 10% bobiku, grochu, lub peluszek oraz dodatek kredy szlamowanej i trochę soli.

Ceny przyjmujemy: mleko chude 4 gr. litr. ziemniaki 3 zł. q (100 kg.), jęczmień 19 zł. (100 kg.), otręby pszenne 15 zł. (100 kg.), owies 23 zł. (100 kg.) i bobik 30 zł. (100 kg.).

Zestawimy ilość i koszt zużytej paszy.

Mleka chudego	500 lit.	20.00 zł.
Jęczmienia	60 kg.	11.40 „
Otrąb	60 „	6.30 „
Owsa	15 „	3.45 „
Bobiku	15 „	4.50 „
Ziemniaków	270 „	8.10 „
Kreda szlamowana	2 „	60 „
Razem		54.35

Ogólny koszt paszy będzie wynosił 54 zł. 35 groszy, do tego doliczyć należy wartość prosiaka ośmioletniego 20 zł. co razem uczyni 75 złotych — do kosztów tych dochodzi obsługa, pomieszczenie, ryzyko, które trudno obliczyć, gdyż w każdym gospodarstwie wyrazi się inną sumą.

Bekoniak upasiony w sposób wyżej podany uzyska wagę żywą 90 kg. w wieku 30 tygodni, można jednak tę wagę żywą tuczniaka uzyskać w wieku 27 do 28 tygodni, przez odpowiedni dobór prosiąt i selekcję swej hodowli, a wtedy koszt zużytej paszy się zmniejszy. Dziś za bekonowego tuczniaka można otrzymać 117 zł. przy cenie 1 zł. 30 gr. za 1 kg. żywej wagi.

Przy takim szybkim tuczeniu młodych świń możemy rocznie zamiast jednego dużego tuczniaka wypaść dwa lub trzy lekkie (beconowe), przy mniejszym zapotrzebowaniu pieniędzy obrotowych. Cena w tej chwili na bekon w Anglii jest dobra, lecz cena ta ulega wahaniom, nie należy więc przewidywać, że ten opas stale będzie wyjątkowo opłacalny, jednak przez stałą dostawę wyborowych tuczniaków do fabryki w ciągu roku powinno się otrzymać zysk. Fabryki gdy będą otrzymywały lepsze tuczniaki, sprzedadzą bekony w Anglii lepiej — pośrednio więc lepszą cenę otrzymywać będzie rolnik za żywca.

Zwracam się do tych rolników z powiatów wymienionych na początku artykułu, którzy hodują świnię, ażeby bliżej się zapoznali z nowym sposobem tuczenia i przystosowali swą hodowlę w kierunku produkcji bekonowych tuczniaków.

Organizacja nasza tworzy tak zwane koła producentów trzody chlewnej, o których już pisaliśmy w roku zeszłym, nadmieniamy tu tylko, że koła takie korzystają z pomocy inspektora fachowca, który na miejscu u każdego rolnika udziela wszelkich porad i wyjaśnień oraz organizuje konkursy tuczu. Konkursy te na żywym przykładzie wskazują rolnikowi, na jakiej paszy i jak szybko można nowym sposobem utuczyć prosiaka. Konkursy takie przeprowadziliśmy w roku 1930/31 w kilku powiatach z bardzo dobrym rezultatem. Niektórzy gospodarze, stosując się do wskazówek, wytuczili prosięta wzięte z własnej hodowli, a więc takie, jakie posiadali. Wyniki jak wspominałem były dobre — wiek większości sztuk był od 182 dni do 210 dni, czyli 26 tygodni do 30 tygodni, sztuki te dostarczone były do rzeźni i tam wycenione i po zabiciu okazały się dobrymi, to jest słonina była na całej długości równa, nie grubsza niż 3 do 4 cm., a umięśnienie dobre.

Należy więc chować w gospodarstwie tylko tyle tuczniaków, na ile starczy odpowiedniej paszy, a więc ilość tuczniaków będzie zależała od ilości krów i ilości mleka chudego, śruty, ziemniaków itp., które możemy przeznaczyć dla świń. W żywieniu tem nie może nigdy zabraknąć paszy, gdyż kilkunastu brak paszy odbije się na szybkości opasu, a tem samem na kieszeni gospodarza.

Inż. W. Dusogę.

Jak przechowywać ziarno zbożowe

Umiejętne przechowanie ziarna w śpichlerzu ma nie mniej ważne znaczenie jak i staranny sprzęt pól. Dotychczas rolnicy za mało zwracają uwagi na właściwe przechowywanie ziarna, dzięki czemu nieraz ponoszą duże straty wskutek zatechnienia, lub spleśnienia ziarna, bądź też dopuszczają do rozmnożenia się różnego rodzaju szkodników, niszczących zboże. To też trochę wskazówek, jak należy ziarno przechowywać, warto przytoczyć, by rolnicy mogli tych strat uniknąć.

Pierwszą czynnością, związaną z przechowaniem ziarna jest przygotowanie miejsca w śpichlerzu, a przedewszystkiem, aby śpichlerz był jak najdokładniej wyprzątnięty. Należy więc wymieść wszystkie kąty, oczyścić ściany z kurzu i pajęczyn, pozalepiać szpary i szczeliny, by nie dopuścić do zagnieżdżenia się szkodników. Następnie śpichlerz dobrze wywietrzyć, trzymając drzwi i okna otwarte. Dopiero potem zsypywać zboże.

Ziarno po omlóceniu i oczyszczeniu z grubsza, zsypane do śpichlerza wymaga, o ile dłużej ma leżeć, uważnego i ostrożnego traktowania, gdyż pod wpływem ciepła i wilgoci powietrza podlega bardzo różnym przemianom. Jest ono żywą częścią rośliny i chociaż zostało od niej oddzielone, to jednak w dalszym ciągu trwa w niem życie, które w warunkach sprzyjających obudzi się i doprowadzi ziarno do kiełkowania, co w warunkach przechowania nie jest pożądane. A stać to się może, gdy świeże, niedostatecznie wysuszone ziarno zsypujemy na gromadę i zaniedbamy szuflowania. Nastąpi bowiem, znane każdemu, zjawisko samogrzenia się, powstające wskutek energicznego w tych warunkach oddychania nasion. Przy oddychaniu ziarno wydzielą dwutlenek węgla, powstający kosztem spalania się zawartych w niem węglowodanów (mączki), co jest połączone z utratą wagi ziarna i obniżeniem się jego wartości. O ile trwa to długo i energicznie, to ziarno traci wartość na mąkę i trzeba je w mniej korzystny sposób zużytkować.

Dlatego też po omlóceniu zboża, zawierającego zwykle większy procent wody, **nie wolno zsypywać w wysokie kupy**, lecz należy je rozesłać w cienką warstwę, grubości około 10 cm. i codziennie szufłować i rozgrabiać.

Po wyschnięciu dopiero ziarno może być zsypywane w grubsze warstwy, ale i wtedy należy o niem pamiętać i co pewien czas szufłować lub przepuszczać przez młynek, aby nie zatechno. Szczególniej należy baczną na to zwracać uwagę w czasie dżdżystej pogody, gdy powietrze przesycone jest wilgocią, bo

wtedy zboże najłatwiej zażreje się i przechodzi stęchlizną.

Szuflowanie ziarna powinno się odbywać w lecie częściej, gdyż w tym czasie zewnętrzne powietrze bywa wilgotniejsze niż wewnątrz śpichlerza. Przesypywanie należy dokonywać tak, by ziarna rozsypywały się w powietrzu dość szerokim strumieniem, stykając się bowiem z powietrzem, szybciej zboże schnie i nieco oczyszcza się z kurzu.

Następnym warunkiem dobrego przechowania ziarna będzie odpowiednie wietrzenie pomieszczeń. Ziarno najlepiej przechowuje się w miejscu przewiewnym i suchym. Dlatego też w dni ciepłe i wilgotne nie należy otwierać w śpichlerzu drzwi i okien, wtedy bowiem dostaje się do śpichlerza powietrze ogrzane, zawierające więcej wilgoci niż powietrze w budynku. Wilgoć ta, przy zetknięciu się z chłodniejszym zbożem, skrapla się i osiada na zbożu w postaci rosy, powiększając jego wilgotność.

Przeciwnie w dni mroźne, w suche, chłodne noce należy okna jak najczęściej otwierać. Należy zarzucić tak rozpowszechniony u nas zwyczaj otwierania na rozcież wiosną w ciepłe, słoneczne dni wszystkich drzwi i okien, dlatego, że powietrze zewnętrzne w takie dni jest wilgotniejsze, niż powietrze wewnętrzne śpichlerza. Wiosną, jesienią bezpiecznie otwierać okna na noc.

Zasadą tedy winno być, by wietrzenie i przetwarzanie zboża było wykonywane wtedy, gdy temperatura i stopień wilgotności w śpichlerzu są wyższe, niż na zewnątrz; natomiast trzymać śpichlerz zamknięty i zboża nie przerabiać, w czasie gdy powietrze zewnętrzne jest cieplejsze i wilgotniejsze niż wewnątrz budynku.

Poza ścisłym przestrzeganiem tych warunków, należy pilnie baczyć, by nie zagnieździły się szkodniki zwierzęce, dlatego też walkę z nimi zaliczyć należy do zasadniczych warunków umiejętnego przechowywania ziarna.

Jednym z najgorszych szkodników jest wołek zbożowy, inaczej zwany żuczkiem zbożowym. Jest to mały około 4 mm. długości chrząszczyk, z długą ryjkowatą głową. Gnieździ się w szczelinach podłogi i ścianach śpichlerza. Samica wołka składa paręset jajek, po jednym do każdego ziarna, w ten sposób, że nakłuwając rykiem ziarno w najdelikatniejszej jego części, w której mieści się zarodek i tam umieszcza jajko. Po dziewięciu dniach lęgnie się gąsieniczka, która wgryza się w ziarno i wyjada je. Ziarno napozór wygląda zdrowo, ale gdy mu się dobrze przyjrzeć, to zobaczymy, że w miejscu, gdzie powinien być zarodek znajduje się mały otvorek. Poza tem ziarno jest lekkie i rzucone na wodę pływa. Wołek zbożowy bardzo szybko się rozmnaża, wyrządza ogromne szkody. Najlepszym sposobem zapobiegania pojawieniu się wołków to wzorowa czystość w śpichlerzu, częste młynkowanie i szuflowanie zboża.

Jeżeli jednak wołki już się pojawiły, to trzeba wszystkie szczeliny w ścianach wyskrobać, pozalepiać gliną i wybielić wewnątrz śpichlerza wapnem z dodatkiem kwasu karbolowego lub terpentyny.

Gdy wołki ukażą się w śpichlerzu, należy niezwłocznie przystąpić do ich tępienia. W tym celu zboże usypuje się na kupę, na wierzch kupy kładzie się worek napojony siarczkiem węgla — 50 gramów siarczku na 25 garncy ziarna i całą kupę wraz z wor-

kiem okrywa się szczelnie płachtami na 24 godziny. Drzwi i okna należy przytem szczelnie pozamykać. Lecz uważać, by nie zaproszyć ognia, gdyż siarczek węgla jest bardzo łatwo palny, a więc nie wchodzić ze światłem i nie zapalać zapalek w pobliżu.

Również można tępić wołki, susząc ziarno w piecach od chleba, uważając na to, by temperatura nie była wyższa ponad 50° C., przy wyższej temperaturze ziarno traci siłę kiełkowania. Albo też jak najczęściej przerabiać zboże, przy jednoczesnym przeciągu. Przy przerabianiu ziarna dobrze jest szufle pokropić olejkiem anyżowym, którego zapachu wołki nie znoszą.

Drugim również niebezpiecznym szkodnikiem jest mól ziarniak. Z wyglądu przypomina mola odzieżowego. Samica jego składa na ziarnach jajeczka, z których lęgną się małe, białe, długości około 10 mm. gąsieniczki. Gąsieniczki wygryzają ziarna i zanieczyszczają je swoimi odchodami. Obecność gąsieniczek mola ziarniaka poznajemy po tem, że ziarna są omotane, jak gdyby pajęczyną.

Celem wytępienia mola ziarniaka, trzeba bardzo czysto utrzymywać śpichlerz, niszczyć oprędy, znajdujące się na ścianach i podłodze. Poza tem mól nie znosi przeciągów, można więc chronić od niego śpichlerz, urządzając przeciągi krzyżowe. Zalecanem bywa również stawianie w śpichlerzach płytek, a szerokich naczyń z wodą, w których mole łatwo się topią.

Dla uniknięcia przedostania się tych szkodników, które często bywają przenoszone z zanieczyszczonych młynów, należy wystrzegać się przechowywania otrąb i maki razem ze zbożem, oraz osobno trzymać worki, które wozilo się do młyna.

Walkę z myszami i szczurami w śpichlerzu prowadzimy bądź przy pomocy kotów, bądź stawiając pułapki, względnie trując myszy owsem łuskany, osłodzonym sacharyną i zaprawionym strychniną. Najradzykalniej zaś tępi się te szkodniki szczepiąc tyfus.

Widzimy zatem, że przechowywanie zboża nie przedstawia żadnych specjalnych trudności, trochę staranności i zrozumienia rzeczy uchroni nas od strat, na jakie jesteśmy narażeni przy niedbałym obchodzeniu się ze zbożem na śpichrze.

W. Kołodziejski.

Z różnych stron

BUDUJMY PRZYSZŁOŚĆ.

Przyglądając się robotom organizacyjnym w naszych kółkach rolniczych, niejednokrotnie dostrzegaliśmy dużo braków w pracach społeczno-organizacyjnych, a przede wszystkim brak ludzi chętnych i pracowitych do roboty czysto organizacyjnej. A chociaż znajdują się tacy, to bywają zniechęceni przez ludzi oziębłych, przeważnie sąsiadów, tak że naostatku upadają na duchu i odsuwają się od prac społecznych. Gwar czynią wówczas ludzie nie chcący należeć do organizacji rolniczej i praca chętnych idzie na marne.

I tu dziwi mnie, że człowiek, który zdawało się na początku założenia kółka rolniczego w rodzinnej wiosce mógł coś dobrego zrobić, dziś stchórzył, załamał ręce i powiada przy spotkaniu się z instruktorem, że już wszystko robiłem, a jednak nie mogę ożywić i podtrzymać nadal swoje kółka. Pewnie bracie, zacząłeś przedwcześnie albo nieumiejętnie i dlatego nie mogłeś dać sobie rady w tej pracy i naostatku rozchwiało ci się wszystko! Pozostałeś prawie sam jako prezes, no i może w dodatku i sekretarz.

Otóż, jeśli ci się coś roi o tej pracy w głowie i marzysz, ażeby choć w przyszłości dało ci się dobrze ją przeprowadzić, to musisz najprzód wziąć się do pracy z młodszym pokoleniem i założyć w swojej wsi koło młodzieży, bo to jest jedyna kuźnia, w której się wykuwa ducha organizacyjnego. Młody przyzwyczai się żyć od wczesnych lat w organizacji, a kiedy przyjdzie czas i obejmie gospodarstwo w swoje ręce, to napewno będzie należał do kółka rolniczego. Bo on już inaczej żyć nie będzie umiał, gdyż napewno zrozumie, że tylko w jedności siła. Gdyby się wszyscy rolnicy tak zorganizowali, młodsze pokolenie w kołach młodzieży, a starsze w kółkach rolniczych, to i władze nasze, widząc zorganizowaną siłę w rolnictwie, napewno inaczej by nas traktowały. Wtenczas będziemy mogli do ciał ustawodawczych wybrać tych ludzi, którzyby nas, jako rolników, bronili we wszystkich naszych sprawach. Więc jeszcze raz powtarzam i apeluję do was, prezesi i wy światlejsi gospodarze, zakładajcie u siebie w swojej wsi koła młodzieży wiejskiej i natychmiast napiszcie do zarządu powiatowego, ażeby wam przysłali na pierwsze zebranie organizacyjne instruktora, o ile czujecie, że nie dacie sami rady. Zarząd Powiatowy napewno nie odmówi wam tego i jeżeli tylko jest instruktor, wyśle go tam na najbliższy dzień, albo wydeleguje członka zarządu w miejsce instruktora, który pomoże wam do założenia tej placówki, tej kuźni przyszłości.

I. Filipiak, z pow. puławskiego.

O RADJO NA WSI.

Cena kryształkowego aparatu radjowego jest tak niska, że pomimo krzysu, prawie każdy gospodarz mógłby sobie pozwolić na kupno odbiornika radjowego. I bardzo wielu jest rolników, którzy pragnęliby założyć u siebie radjoodbiornik, ale wygórowana opłata uniemożliwia te najlepsze chęci. Jest to jedyna przeszkoda w rozpowszechnieniu radja na wsi.

Kwartalna opłata 9 zł. daje w sumie 36 zł. rocznie, co niejednemu drobnemu rolnikowi wystarcza na zapłacenie całego podatku, a tu od samego radja każą sobie również tyle na rok zapłacić. Solidaryzuję się więc z tymi, co już przedemną upominali się o zniżkę opłaty i stwierdzam, że rolnik nie jest w stanie płacić więcej **jak 1 zł. miesięcznie**. A nie może płacić raz dlatego, że w gospodarstwie drobnym każdy grosz jest bardzo trudno zyskać, a powtórne — przez całe lato rolnik radja bardzo rzadko słucha, bo cały dzień ciężko pracuje, kładzie się ze zmrokiem spać, jedynie zimą poświęca więcej czasu słuchaniu.

Coraz częściej odzywają się głosy o zniżkę opłaty za radjo, a sądzimy, że i C.T.O. i K.R. coś w tym kierunku robi. Dziwno nam, dlaczego Dy-

rekcja Polskiego Radja nie chce się przychylić do naszej prośby, wszak Polskie Radjo nicby na tem nie straciło, **bo zamiast jednego abonenta, po zniżce opłaty znalazłoby się dziesięciu**, nie mówiąc już o tem, że rolnicy zaopatrywaliby się tylko w „Detefony“ Polskiego Radja. Czyż my, rolnicy, nie zasługujemy na to, ażeby nam udostępnić słuchanie radja! Czy drobnemu rolnikowi nie wolno posłuchać radja! A nie wolno naprawdę, **bo cena aparatu jest tak niska, że wszyscy mogliby słuchać, a opłata tak wysoka, że nikt słuchać nie może**.

Często ludzie w rozmowach, lub w prasie wyrażają swoje zdziwienie, że radjo jest takie tanie, jednak na wsi słabo się rozpowszechnia. Wygląda to tak, jakby gospodarz nasypał koniowi owsa do żłobu, żłób natomiast umieścił tak wysoko, żeby koń do niego nie mógł dostać, a potem dziwił się, dlaczego koń owsa jeść nie chce.

Przestańmy się więc dziwić, ale kto może w tym kierunku coś zrobić, powinien dokładać wszystkich sił, aby radjo dla wsi naprawdę udostępnić. Radjo na wsi, to jedyna po znoej pracy rozrywka; radjo to potężny czynnik w rozwoju i cywilizacji wsi: kształci rozum, uszlachetnia dusze. Z odczytów krajoznawczych poznajemy nasz kraj, jego piękno i bogactwo; nadawane uroczystości narodowe czynią prawdziwych patriotów i prawych synów ukochanej Ojczyzny.

Piszę dziś te słowa z bólem, bo przez dwa lata słuchałem radja, a często wsłuchany w odczyt, czy też piękną muzykę odrywałem się na chwilę od codziennych trosk życia. Okazało się jednak, że jestem za biedny, aby płacić tak wysoki podatek, kiedy na zapłacenie innych powinności nie starcza. Musiałem więc zdjąć antenę i dziś moje radjo leży w szafie, a ja jestem pozbawiony wszelkiej łączności ze światem. I rozpacz czarna porywa, że to człek na wsi nawet na ból uszu, naciskanych przez słuchawki, pozwolić sobie nie może.

To też zwracam się do was, rolnicy: hurmem bracia! Kto tylko pióro jako tako umie w garsci utrzymać, niech pisze na ten temat ogniste artykuły do „Przewodnika Gospodarskiego“, niech w tych artykułach wyraża swe pragnienia i zawody, a Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, mając za sobą poparcie wszystkich rolników, niechybnie wyjedna nam w Polskim Radjo zniżkową opłatę.

Wtenczas dachy chat naszych pokryją się gęstą siecią anten, a wieś nasza szybko będzie postępowała w rozwoju kulturalnym.

Jan Szopa z Korytna.

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną „Kogutek-Migreno-Nervosin“ Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w ładząco podobnem do naszego opakowania.

Najlepiej żądać „Kogutek-Migreno-Nervosin“ w naszym oryginalnem opakowaniu po pięć proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności, mogą proszek „Kogutek-Migreno-Nervosin“ przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu, należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin“ Gaseckiego.

Wskazówki podręczne

ZBIÓR I PRZECHOWANIE ZIEMNIAKÓW.

Prawie nieustanne deszcze, jakie dziś mamy, skłaniają nas do szczególniejszej uwagi, by sprzęt ziemniaków nie był narażony na zmarnowanie. Przewszystkiem chodzi tu o ziemniaki, których pora kopania już się rozpoczęła i to w warunkach bardzo nieprzyjanych. Duży ich procent, zwłaszcza na ziemiach zwięźlejszych, już przy kopaniu trzeba odrzucać — jako zgniłki — a to, co pozornie wydaje się zdrowem, należy bardzo starannie oglądać — bo zgnilizna może się potem rozszerzać w kopcu. Mówi się: po wykopaniu trzeba ziemniaki pozostawić na polu w kupkach kilkokorcowych, by odparowały, a obowiązuje to nawet przy pogodnym sprzecie, kiedy bulwy ziemniaczane nie są przepojone nadmiarem wilgoci. W tym roku więc, owo odparowywanie ziemniaków jest szczególnie ważne i nie wolno kłaść ziemniaków do kopca, dopóki nie nadejdzie jakiś dzień pogodny i wietrzny, by zsypane na kupy ziemniaki mogły przeschnąć.

Zanim przeschną — a deszcz nie ustaje — należałoby matami kopczyki przykrywać, by nie zaciekały. Przy małych ilościach sprzętu możnaby choć część bulw złożyć na wolnym klepisku w stodole.

Bardziej jeszcze trzeba się starać o przesuszenie bulw, jeżeli ktoś składa ziemniaki w sklepach — tu bowiem gnicie łatwiej następuje, niż w kopcu — który bądź co bądź łatwiej możemy przewietrzać. Składanie w kopcach jest najpraktyczniejsze i to w kopcach podłużnych, prawie wprost na wyrównanej ziemi, zaledwie z kilkocentymetrowym wgłębieniem. Przed sypaniem ziemniaków do kopca, który winien być nie szerszy, jak metrowej szerokości — należy wpoprzek wyznaczonego dna pokłaść w odstępach dwumetrowych — rękawy, splecione ze słomy długości po 1,50 mtr. tak, żeby wystawały po 25 cm. z każdego boku poza przyszły kopiec. Będą to przewietrzniki, które będą miały za zadanie odciągać z kopca wytwarzający się kwas węglowy, który, jako cięższy od powietrza, na dnie kopca się gromadzi. Po zsypaniu ziemniaków na ową ryszę, której długość zależy od ilości posiadanych ziemniaków, przykrywamy kopiec po bokach prostą słomą na grubość kilku centymetrów, a na wierzchu kopca przez całą jego długość kładziemy wałek, czyli rękaw, ze słomy takiej samej mniej więcej 20 cm. grubości, jakie położyliśmy na spód. Wałek taki chroni kopiec od zaciekania, a zarazem przepuszcza parę, jaka się z kopca wydobywa.

Po dokonaniu takiego okrycia, obsypujemy kopiec ziemią na grubość taką, żeby słomę dobrze przykryć. Ziemię tę uklepujemy. Kiedy nastaną październikowe przymrozki — słoma, stanowiąca boczne przykrycie, bywa zazwyczaj nieco wilgotna wskutek nasycenia się parą z wysychających ziemniaków. Wtenczas należy w dzień pogodny słomę tę odrzucić i świeżą, suchą słomą kopiec okryć. Późem przykrywamy go znów ziemią, ale już grubiej, na 30 — 40 cm. Dopiero wtenczas, gdy spodziewane są większe mrozy, zabezpieczamy kopiec na zimę, okry-

wając go od północnej i wschodniej strony łętami, które powinniśmy mieć przygotowane i ułożone przy kopcu.

Należy pamiętać, że gnicie ziemniaków bywa najczęściej wynikiem zbyt ciepłego okrycia i braku przewiewu w kopcach, gdyż ziemniak, jako żywy organ roślinny, oddycha, a przy tem wywiązuje się ciepło i gazy; jeśli więc te gazy nie zostają usunięte (para wodna i kwas węglowy), to stwarzają się warunki bardzo sprzyjające do gnicia. Na mroz możemy łatwo poradzić, dokładając łęt, lub innego słomiska — w okresie większych mrozów.

O ile chodzi o przechowanie poszczególnych odmian, to mogą one przy przechowywaniu odgrywać dużą rolę. Niektóre odmiany intensywniej oddychają, a przeto wytwarzają dużo ciepła przy niedostatecznym przewietrzaniu. Dotyczy to szczególnie białych oraz późnych, które intensywniej oddychają, niż odmiany czerwone, lub wczesne. Również odmiany wodniste wykazują szybszy rozkład mączki i białka, co wywołuje zwiększenie się temperatury w kopcu. Mała odporność niektórych odmian na zgniliznę może wywołać nadmierne rozszerzenie się tej zarazy w kopcu i zniszczenie również odmian bardziej odpornych. Dlatego każdą odmianę, po usunięciu kłębów drobnych i uszkodzonych, należy przechowywać oddzielnie, stwarzając jej najkorzystniejsze warunki w czasie przechowywania.

Jeżeli ziemniaki w czasie przechowywania zaczną gnić, co poznać można po zmniejszaniu się wymiarów kopca, lub jego zapadaniu w niektórych miejscach, należy dążyć do jak najszybszego ich zużytkowania, by nie narażać na zgnicie pozostałych zdrowych.

Inż. B. Wołyniec.

ROBOTY W OGRODZIE WE WRZEŚNIU I PAŹDZIERNIKU

Wrzesień i październik winny być koroną naszej całorocznej pracy, a więc zniwami zbieranego plonu w postaci pięknego, smacznego i zdrowego owocu i jarzyn.

CO ROBIĆ Z OWOCAMI?

których taka obfitość w tym roku, a których często niema nawet komu sprzedać?

RÓBMY PRZETWORY!

Z każdego owocu: ze śliwek, gruszek, jabłek, borówek, dereni, głógu i t. d., a także z wielu jarzyn: dyni, pomidorów, ogórków, marchwi i t. d. można łatwo przyrządzić

najsmaczniejsze i najzdrowsze

marmelady, dżemy, kompoty, sery owocowe i t. d.

Niewielkim trudem i drobnym kosztem zdobyć można dla swej spiżarni nieoceniony zapas, który również łatwo w każdej chwili da się dobrze sprzedać.

Zwracajcie się o tanie książeczki z przepisami do każdej księgarni.

Do zbioru jesiennego owocu przystępujemy we wrześniu, a zimowego w połowie października.

Owoc zbierać trzeba bardzo starannie, mając na uwadze, że jest to istota żywa, która cierpi od obicia, skażenia i zagrzewania się w piwnicy nieodpowiedniej.

Zbiór prowadzić w godzinach południowych, między 11 a 4 po południu, w czasie bezdeszczowym, gdyż w przeciwnym wypadku owoce podlegają gniciu.

Zebrany owoc musi poleżeć przez 3 dni w sadzie, niech się wypoci, a dopiero po tem wypoceniu można go będzie brać do przechowania na półki. Owocu nie należy myć, zbierać ręcznie, trzymając go w dłoni, a palcem wskazującym naciskać ogonek owocowy, by go tym sposobem odjąć od drzewa. Nie wciskać palców w owoc, jak to często chłopcy wzięci do zbierania czynią, o ile im się nie pokaże, jak mają owoc zbierać. Owoc źle zebrany można poznać po ciemnych plamach na delikatnej skórce. Przy zbieraniu owocu nie łamać gałązek i nie obrywać sakw owocowych. Owoc bez ogonka psuje się łatwiej i mniej służy wartości. Przypadkowo połamane gałęzie podczas zbioru owoców należy usunąć, rany większe zasmarowywać maścią. Po zbiorze owoców podpórki chowamy na użytek przyszłoroczny, ustawiając je w kozły.

Następuje pora przyorywania łubinu w sadach (zamiast obornika). Koło samych drzew pługą głęboko nie należy zapuszczać, żeby nie uszkodzić korzeni.

Zakładać u drzew opaski z lepem przeciwko szkodnikom, a przeważnie miernicy, która przechodzi z jednego ogrodu po ziemi do drugiego.

Walczyć z miernicą pamiętać musimy, że gałęzie drzew nie mogą się stykać z ziemią, gdyż miernica jak po drabinie, omijając opaskę, po nich się na drzewo przedostanie.

W końcu października przystępujemy do zakładania nowych sadów, jak również do sadzenia między już rosnącymi nowymi drzewami oraz do sadzenia krzewów owocowych. Z tą pracą wiąże się kolejno roboty, które musimy z całą akuracją wykonać.

Pierwsze pytanie, na jakie musimy sobie sami odpowiedzieć, to będzie jaki ogród zakładamy — na swoje potrzeby czy też na handel. W każdym z tych wypadków są inne cele i zadania.

Następnie musimy wybrać glebę odpowiednią pod sad, gdyż całe powodzenie dalsze będzie od tego tylko zależeć, czy odpowiednio do gruntu dobierzemy rodzaj drzewa i odmiany. O ile sami nie możemy dać rady, to lepiej jest poradzić się instruktora-ogrodnika. Gleba stanowi fundament sadu — zły fundament — to i zła budowa gmachu no i w następstwie zawodne wyniki. Następnie zwrócić uwa-

gę na wilgotność ziemi i na głębokość położenia lustra wody. Łącznie z tem wybrać odrazu odpowiednią wystawę, a nawet osłonę naturalną lub sztuczną.

Następną pracą będzie wytyczenie miejsc pod drzewa, dając duże odstępy, przynajmniej 10×10 m. Kopanie i zaprawianie dołów odpowiednio wykonać do jakości gleby — na gorszych szerzej i głębiej, kopiąc i zaprawiając wierzchnią warstwą ziemi.

Samo sadzenie wykonać w jesieni i nie za głęboko umieszczając korzenie, bo jest to błąd największy, jaki popełniamy. Po wykonaniu tych prac zostanie nam tylko pielęgnacja, którą rozkładamy na szereg lat.

Robimy sadzonki z porzeczek i odkłady z agrestu i winorośli. Zbieramy nasiona z drzew owocowych dzikich, potrzebnych nam do siewu jesiennego czyli stratyfikacji (warstwowanie).

W ogrodzie warzywnym wykańczamy wszystkie roboty letnie, a przechodzimy do jesiennych.

Pomidory zbieramy ostatecznie przed przymrozkami, układając zielone owoce na półkach w mieszkaniu. W końcu września przystępujemy do kopania ziemniaków, marchwi, buraków, selerów, wybierając ładniejsze i typowe okazy na wysadki, nie obcinając naci przy samej główce, lecz pozostawiając wierzchołki liści środkowych.

Pękające główki kapust podrywać albo lepiej jeszcze sprzedać lub spożyć.

Przy warzywach również musimy pamiętać, że są to twory żyjące, których nie można przy kopaniu obijać, kaleczyć, gdyż inaczej w zimie podczas przechowania gniją, co powoduje dotkliwe straty.

Przy przechowywaniu warzyw wykopanych w jesieni musimy pamiętać, że muszą być brane do dołowania warzywa, przesuszone (obeschnięte) wypoczone, a nie świeże wprost z ziemi. A zatem czy to marchew, pietruszka lub jakie inne warzywo musi być przesuszone na klepisku w stodole lub w jakim innym miejscu i dopiero brane do dołowania. To przesuszenie daje możliwość dobrego przezimowania, a co za tem idzie i otrzymanie odpowiedniej ceny na wiosnę.

Przechowywać możemy warzywa w piwnicy, która powinna być wysiarkowana, w dołach świeżo na ten cel wykopanych lub w kopcach, przewietrzonych odpowiednio od dołu.

Źle wykopane warzywo, a w dodatku kiepsko przechowane to zbyt duża robota w gospodarstwie, która powoduje zawsze straty.

Kończymy zbiór nasion warzywnych. Siejemy szpinak na jesienny zbiór. Robimy susz z owoców i warzyw na potrzeby domowe.

Wiktor Wojciechowski.

PORADY GOSPODARSKIE

PODZIAŁ SPADKU:

Pytanie Nr. 775. Po śmierci ojca mego pozostało gospodarstwo 12-to morgowe i troje dzieci wraz z matką. Jeden z braci małoletni zmarł bezpotomnie. Matka wyszła za mąż powtórnie, nie otrzymując żadnej części z majątku pierwszego męża. Co jej się

z tego majątku należy?

Wład. Kaczmarek.

Odpowiedź Nr. 775. W myśl obowiązujących na terenie b. Kongresówki przepisów (art. Nr. 751 K. C. i 232 K. C. K. O.) matce należy się 3 morgi jako dożywocie i 1 morgę na własność.

Wydział Regulacji Rolnych.

POPRAWA ŁĄK.

Pytanie Nr. 776. Chciałbym poprawić 5½ ha. łąki dwukośnej, położonej między polem. Przez środek przepływa strumyk; podczas suchego lata wysycha, wiosną miejscami łąka zalana. Podglebie glina żółta z torfem, trawy kwaśne, dosyć dużo mchu, siano średnie. W jakim czasie, w jaki sposób mam ulepszyć i uszlacheć porost traw na tej łące, jaki zastosować sztuczny nawóz, żeby nie robić dużych nakładów.

A. Nowak.

Odpowiedź Nr. 776. Najlepszy nawóz na łąki — to kompost, gdyż najmniej wymaga nakładu, lecz trochę skrzętności. Na razie jeśli go niema należałoby ograniczyć się na mechanicznych zabiegach, a więc wybronowaniu mchu i wywiezieniu go z łąki, a może i na zastosowaniu skaryfikatora, by ożywić zalewane podglebie. Tą ostatnią robotę należałoby wykonać na wiosnę, gdy łąka obeschnie, stosując po skaryfikatorze bronę, a potem wał, o ileby łąka uległa nadmiernemu poszarpaniu. Przed zimą można spróbować zasilku kainitem w ilości 5 q. na hektar i 4 q. tomasówki. Radziłbym jednak zrobić nakład na jednym hektarze, by się przekonać o ile się to opłaci. Zresztą skrzybanki z podwórza, z szosy bardzo dobrze mogą wpłynąć na lepszy i bujniejszy porost traw szlachetnych. Nawet i droższy nawóz azotowy (azotniak) może znakomicie wpłynąć na porost traw, lecz zawsze trzeba zrobić próbne doświadczenie. O uprawie i poprawie łąk był szeregiem wyczerpujących artykułów dr. Zygm. Golonki w „Przewodniku”, które bym radził przeczytać. Zwróciłbym nadto uwagę, że skoro przepływa przez tę łąkę strumyk, możeby było wskazane zrobić jakąś grobelkę na granicy tej łąki, by na wiosnę można było żyzną wodę spiętrzyć, by łąkę zalać na kilka dni, iżby szlamisty osad zużytkować. Może by to był najtańszy sposób użyźnienia.

F. St.

USPULUN.

Pytanie Nr. 777. Czy sucha zaprawa do zbóż „Uspulun” jest środkiem na tyle wypróbowanym, że można go stosować z pożądanym skutkiem

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 777. Doświadczenia przeprowadzone z „Uspulunem” wykazały, że jest to zaprawa dobra i wygodna w stosowaniu.

F. St.

ŻYTO NA ZIEMI CIĘŻKIEJ.

Pytanie Nr. 778. Mam ziemię częściowo ciężką, częściowo sapowatą i nieprzepuszczalną, wskutek czego żyto ozime często zawodzi. Chciałbym na miejsce żyta zimowego siać żyto jare. Czy to będzie dobrze?

St. P.

Odpowiedź Nr. 778. Ziemia ciężka i sapowata pod żyto najmniej się nadaje. I odnosi się to zarówno do żyta ozimego, jak i jarego, które to ostatnie z jakim takim powodzeniem bywa zasiewane na suchych piaskach. To też radziłbym zaniechać żyta w danych warunkach i siać raczej owies, który ze zbóż najlepiej pasuje do podobnych gruntów. Przy mocniejszym nawożeniu i starannej uprawie można by na ciężkiej ziemi próbować zasiewu pszenicy jarej.

F. St.

ZIEMNIAKI PO PSZENICY.

Pytanie Nr. 779. Mam zamiar sadzić ziemniaki na przyszły rok po pszenicy bez nawozu. Pod pszenicę dałem pełny nawóz. Ziemia bielica. Jakich sztucznych nawozów dodać, ażeby się ziemniaki udały?

J. P.

Odpowiedź Nr. 779. Jeżeli się przeprowadzi staranną uprawę, a więc dwie orki przed zimą (druga z pogłębiaczem), a potem na wiosnę wczas wykona właściwe uprawowe zabiegi i nie zaniedba sadzenia pełnej i zdrowej odmiany, to nawozy sztuczne mogą być zupełnie zbędne, co należy zaznaczyć z naciskiem, dziś zwłaszcza, gdy o grosz tak trudno. Nawozy zresztą mogą być skuteczne i opłacalne, ale nie zastąpią wpływu uprawy, i właściwego doboru odmiany. Jeżeli uprawa będzie w porządku, to azotniak i kainit można zalecać: pierwszy w ilości 100 kg. na morg, a drugi 250 — 300 kg. w okresach: pierwszy na parę dni, a drugi na parę tygodni przed sadzeniem ziemniaków.

F. St.

ZAPASY NA ZIMĘ

Każda gospodyni rozumie dobrze znaczenie przygotowania zapasów na zimę. Zaopatrzona dobrze komora sprawia, że zimą można zapewnić rodzinie potrzebną różnorodność pokarmu, konieczną dla zdrowia bez pomnażania normalnych wydatków. Potrzeba przygotowania zapasów dotyczy wszystkich sezonowych artykułów żywności i zazwyczaj gospodynie wiejskie wypełniają ten swój obowiązek bardzo dobrze.

Wyjątek w tym względzie stanowią owoce, ponieważ na wsi nie docenia się ich znaczenia dla organizmu ludzkiego. To też w czasie lata i na jesieni włościanie, jeśli mają rynek zbytu, wyprzedają cały plon swych sadów, najczęściej za psi pieniądz. Owoc bowiem jest wtedy wogóle tani, a prócz tego gospodarze nie selekcionują towaru i sprzedają go, mieszając drogi owoc z tłuczkami, zgnilkami i nadpsutymi przez szkodniki i choroby owocami. W rezultacie otrzymuje się cenę możliwie najniższą, która zupełnie nie opłaca kapitału, znajdujacego się w sadzie.

Gorzej jeszcze dzieje się tam, gdzie targ jest bardziej odległy. W tych okolicach owoc zjada się na miejscu, oczywiście przez kilka tygodni w nadmiarze, a przez niemal cały rok wieśniak owocu nie widzi.

Tymczasem w ciągu zimy, kiedy i o masło nieraz trudno, kiedy przychodzą święta, niema w domu pod ręką nic ani do chleba, ani do ciasta. Biedniejsi wówczas jedzą pokarm „suchy”, a zamożniejsi wydają więcej pieniędzy na pożywienie, niżby należało.

Zapobiegliwa gospodyni może wykorzystać w sezonie owoce, zwłaszcza nie nadające się na sprzedaż, napsute, o złym wyglądzie, przez przygotowanie soków, marmelad, konfitur i t. p. Praca przy tem nie jest wielka, koszt mały, a materiału do przeróbki, który właściwie marnuje się bezużytecznie bardzo wiele.

Na soki nadają się przede wszystkim: jagody czarne, maliny, jeżyny i wiśnie, na konfitury, wiśnie, poziomki truskawki, dynia, dereń, głóg, na marmelady: jabłka, gruszki i śliwy, względnie mieszanina z tych owoców. Przygotowując te przetwory owocowe należy pamiętać, że trzeba brać na wagę taką samą ilość cukru, co i owoców; wyjątek stanowią konfitury, które wymagają więcej cukru. Oszczędność na cukrze nie opłaca się, bo przy użyciu zbyt małej ilości przygotowane na zimę zapasy łatwiej się psują.

Każda gospodyni może łatwo obliczyć zysk z przerobu owoców na użytek własnego gospodarstwa. Trzeba tu wziąć pod uwagę z jednej strony to, co można dostać za owoce na esieni, a z drugiej — wydatki w zimie na „cośkolwiek” do chleba. Rachunek da odpowiedź i skłoni do przygotowania zapasów przetworów owocowych na zimę.

Zyska na tem kieszeń i zdrowie.

MEBLE DLA ZIEMIANY

Kredyt przy większych zamówieniach do 20-tu mies. Wybór salonów, sypialni, jadalni, gabinetów, sztuk pojedynczych, tapczanów, otoman. Polski Przemysł Meblowy, róg Marszałkowskiej i Złotej 7/9. Uwaga: „Proszę wyciąć, gdyż okazicielowi nie liczymy dostarczanie na prowincję”.

ZAKAZ POSIADANIA W SĄSIEDZTWIE PASIEKI.

Pytanie Nr. 780. Corocznie około 10 lipca wywożę na leśniczówkę do swego lasu pasiekę, która dzięki temu daje mi znacznie więcej miodu. Obok leśniczówki, również w moim lesie, znajduje się obcy tartak. Ostatnio mechanik tartaczany sprowadził także swoją pasiekę. Pszczoły jego naturalnie, zbierając miód w tym samym lesie, zmniejszają zbiory mojej pasieki. Czy mogę zmusić mechanika do usunięcia pasieki?

Rodryg Zakrzewski.

Odpowiedź, Nr. 780. Zasadniczo nikt nie ma prawa zabronić swemu sąsiadowi posiadać pasiekę. W danym wypadku prawo to mogłoby przysługiwać Panu, jako właścicielowi lasu, o ile oczywiście nie wydzierżawił Pan ziemi pod tartak, dając tem samem dzierżawcy prawo całkowitej używalności tego kawałka gruntu. Najlepiej byłoby wejść w porozumienie z mechanikiem tartaczanym i polubownie sprawę z nim załatwić. O ile jednak mechanik ma tylko kilka pni, a pożytek w lesie jest duży, to nie wydaje mi się, aby jego pszczoły mogły tak bardzo ujemnie wpływać na zbiory pasieki Pana. W tym roku naogół we wszystkich pasiekach — wskutek zimnej wiosny i spowodowanego tem późnego rozwoju pni — jest znacznie mniej miodu, niż w latach poprzednich, i, być może, to właśnie wpłynęło i na zmniejszenie obfitości zbiorów w Pana pasiece, a nie współzawodnictwo pszczoł mechanika.

C. L.

ZGNILEC U SĄSIADA.

Pytanie Nr. 781. Sąsiad mój ma zgnilec w pasiece i nie chce zniszczyć swoich rojów, które mogą zarazić moje pszczoły. Jak temu zaradzić?

Rodryg Zakrzewski.

Odpowiedź Nr. 781. Pomimo, że zgnilec rozszerza się w Polsce ostatnio coraz bardziej, ogarniając już całe okolice, dotychczas niema niestety ustawy, zmuszającej bartników do niszczenia pni chorych. Ustawa taka jest dopiero przygotowana przez organizację pszczelnicze. Dlatego też obecnie pozostaje jedynie droga wpływania na swych sąsiadów, aby ze straszną tą zagładą pasiek jak najenergiczniej walczyli, a w razie konieczności poświęcali nawet swoje pnie. Trzeba jednak dążyć do tego przez uświadamianie bartników o powadze choroby, o sposobach walki z nią, o niebezpieczeństwie zarazy dla rozwoju pszczelnictwa w Polsce. Należałoby prztem dopomóc sąsiadowi w leczeniu chorych pni, a w razie konieczności ich skasowania obiecać pomoc przy zakładaniu nowej pasieki.

C. L.

KIEDY SADZIĆ TRUSKAWKI.

Pytanie Nr. 782. Cebulę posianą w ogrodzie zjadają mi robaki. Proszę o informacje, w jaki sposób i kiedy, w którym miesiącu sadzić truskawki?

J. Dembicki.

Odpowiedź Nr. 782. Prawdopodobnie cebulę zasiewa Pan na ziemi świeżo nawożonej, radzimy sadzić w drugim roku po oborniku, a więc po kapuście, ogórkach, ziemniakach. Truskawki sadi się w sierpniu lub wrześniu, albo też na wiosnę, na ziemi czystej, dobrze nawiezionej rozłożonym obornikiem, lub kompostem w odstępach co 60 — 80 cm. linia od linii i co 30 — 40 cm w linii.

Wl. P.

SZKODLIWOŚĆ GŁOGU.

Pytanie Nr. 783. Czy prawdą jest, że w ogrodzie owocowym nie powinno się sadzić głogu, który jakoby jest rozsadnikiem jakichś zarazków?

Ks. A. K.

Odpowiedź Nr. 783. Na żywopłotach głogowych pasorzytują te same szkodniki z grupy owadów, co na drzewach owocowych, to jednakże nie wyklucza sadzenia żywopłotów głogowych. Zabiegi stosowane w walce ze szkodnikami na drzewach owocowych można również stosować na żywopłotach głogowych, w razie pojawienia się szkodnika. Na dobrej ziemi głóg daje doskonałe zbrojne żywopłoty.

Wl. P.

WYMARZŁE TRAWNIKI.

Pytanie Nr. 784. Tej zimy wymarzły mi trawniki? Jak się zabezpieczyć na przyszłość? Czy dobrze byłoby na zimę nakryć trawnik liśćmi, po uprzednim skoszeniu?

—Ks. A. K.

Odpowiedź Nr. 784. Trawniki bardzo często giną, w tych wypadkach zwłaszcza, gdy trawnik niezamrażony przykryje gruba warstwa śniegu i długo pozostaje na wiosnę, również giną trawniki wskutek nieodpowiedniego doboru traw, np. rajgras zwykły po kilku latach ginie zupełnie. Do traw trwałych, używanych na trawniki należą mietlice, wiechliny, kostrzewy owcza i czerwona, grzebienica, śmiatek darniowy. Nasiona tych traw są jednakże b. drogie. Przykrywanie trawników liśćmi nie zalecam, radzę natomiast na zimę lekko poproszyć drobnym przegniłym nawozem, a na wiosnę zgrabić.

Wl. P.

NAWÓZ POD PSZENICĘ.

Pytanie Nr. 785. Po drugim pokosie koniczyny będę siał pszenicę. Koniczyna pierwsza była niezła, tylko z mietlicą, druga jest dobra i czysta. Ziemia — powierzchnia jest czarna, ilowata, podmokła. Żyto na niej się nie udaje, bo jest za mokro. Spód nie przepuszczalny, pomieszany piasek z gliną. Proszę o poinformowanie, jakie nawozy sztuczne mam zastosować pod pszenicę?

J. P.

Odpowiedź Nr. 785. Najwłaściwszym nawozem będzie tu superfosfat, lub tomasówka w ilości 1½ — 2 q na mórg. Nawóz ten będzie nawet konieczny ze względu na obfite zasoby pokarmu azotowego, jakie w poźniwnych resztkach koniczynnych się mieszczą. Przez dodatek nawozu fosforowego nie tylko uzyska się grubsze ziarno, ale i w znaczniejszej mierze wyzyska się owe azotowe zasoby, które by zbyt niewiele wpływały na rozwój słomy.

F. St.

CO SIAĆ NA MURSZU?

Pytanie Nr. 786. Część pola mojego stanowi murz suchy i głęboki z domieszką małych muszli wapiennych. Doskonale rodzą się na nim tytoń i bu-

raki, a źle kartofle, wyka. Co sadzić, lub siać można na tem polu poza tem i przy użyciu jakich nawozów. Gospodarstwo prowadzone w kierunku hodowlanym.

J. W.

Odpowiedź Nr. 786. Przy tak wybitnym charakterze ziemi cieplej wapiennej i bogatej, niewątpliwie rzepak by się udał, jako roślina sprzedażna, a poza tem mak. Z roślin pastewnych motylkowych lucerna, zarówno chmielowa jak i zwykła, czyli francuska, z domieszką traw (owsik złoty, rajgras francuski), o ile chodziłoby o kilkuletnie użytkowanie, a może i lucerna francuska w czystym siewie na dłuższy okres użytkowania. Poza tem należałoby się orjentować wskazówkami, jakie daje roślinność samorodna, pojawiająca się na danym gruncie.

Z nawozów sztucznych możnaby wziąć do prób kainit i superfosfat, bo trudno zgóry przesądzać w jakiej mierze potas, czy fosfor będą zwiększać plony, a więc jak dalece te nawozy będą się opłacać.

F. St.

CHWAST NA PASTWISKU.

Pytanie Nr. 787. Na pastwisku rośnie zielsko, którego bydłęta nie chcą jeść. Zagłusza wszelką trawę. Jak się to zielsko nazywa i jak go się pozbyć.

St. G.

Odpowiedź Nr. 787. Nadesłany przez Pana chwast jest to Ostromlecze. Chwast ten jest niebezpieczny, jako przenosiciel rdzy grochu. Zwalczanie chwastu polega na zwykłym wykaszaniu.

Z. Z.

ZWALCZANIE GRZYBA.

Pytanie Nr. 788. Jak zwalczać grzyb, niszczący drzewo. Posyłamy kawałek drzewa, zjedzonego przez grzyba drzewnego.

Urząd Gminy Przyrów.

Odpowiedź Nr. 788. Przysłany grzyb, niszczący drewno, należy do jednego z gatunków grzyba domowego. Zwalczanie jego polega na oderwaniu całej podłogi, na której widać białoszary nalot grzybni. Drzewo porażone należy spalić, ale nie w piecu w pokojach mieszkalnych, czy w kuchni, lecz rozniecić ognisko na dziedzińcu. Jeśli pod podłogą jest tok ubity ziemią, ziemię tę, na której leżała część opanowana przez grzyba trzeba wyrzucić na głębokość do 20 cm. i zasypać świeżą, posypaną wapnem palonem do 2 cm. grubości. Części podłogi zdrowe, które przylegały z choremi częściami podłogi, należy zdezynfekować karbolinem lub 5% roztworem siarczanu miedzi, biorąc 2 — 3 litry roztworu na 1 m. kw. pow. i zabieg powtórzyć dwukrotnie. Lokal, w którym był grzyb należy wietrzyć i ogrzewać. Po ukończonym remoncie należy zdezynfekować wszystkie urządzenia stolarskie, używane podczas zrywania podłóg z grzybem.

Z. Z.

KONICZYNA PO ŁUBINIE.

Pytanie Nr. 789. Było żyto na oborniku. Rżysko było uprawione i zasiany łubin żółty, na temże samem rżysku na kawale było podwieszono obornika i zasadzona brukiew, po sprzecie brukwi i po łubinie był jeszcze dany obornik i razem zaorany na zimę. Z wiosny był posiany jęczmień z koniczyną. Na brukwisku koniczyzna była ładna, gęsta, a na łubinisku nie weszła. Co to za przyczyna? Na innym

kawałku siałem żyto, pod które połową dany był azotniak; tam gdzie był azotniak koniczyzna również przepadła.

S. W.

Odpowiedź Nr. 789. Przytoczony wypadek nieudania się koniczyzny po łubinie lub nawozie azotowym, jest dość pospolity. I praktyka dawno już przyjęła do wiadomości, że zasiewy roślin motylkowych powinny być przeplatane innymi gatunkami roślin t. zw. azotożernymi. Czem się to dzieje, że koniczyzna po łubinie, a groch po grochu się nie udaje, to nie zostało dotychczas ściśle wyjaśnione. Istnieje przypuszczenie, że tu powstają jakieś truczyny, nie szkodliwe dla zbóż czy okopowych, a szkodliwe dla roślin pokrewnych. Widocznie, że azotowe nawozy mogą stwarzać jakąś kombinację, nie sprzyjającą rozwojowi koniczyzny, o ile są bezpośrednio podsypywane. Przynajmniej jak w tym wypadku azotniak, który może w okresie przechodzenia w ostateczny rozkład na saletę, ziemię zatrzymać, na co koniczyzna jest wrażliwa. Czy tak, czy owak należy unikać następstwa motylkowych roślin po sobie, a nawozy azotowe stosować pod zboża i okopowizny, skoro wiemy, że groszkowe i koniczyzny doskonale umieją go chwycić z powietrza za pośrednictwem bakterji mieszczących się w ich narosłach (bulwkach) korzeniowych.

F. St.

TEPIENIE TRZCINY.

Pytanie Nr. 790. Na glebie bielicy z podglebiem glińniastem, we wszystkich gatunkach zbóż wyrasta obficie trzcina, zwłaszcza w mokrych latach. W jaki sposób wytepić trzcinę, czy przez odpowiednią uprawę, czy też są inne środki.

W. K.

Odpowiedź Nr. 790. Wytepienie trzciny nie jest sprawą łatwą. Ma ona tu bowiem sprzyjające jej rozwojowi warunki, jak źródła podziemne, których wpływ możnaby usunąć przez drenowanie. A i to nie od razu trzcina przestaje rosnać. Poza drenowaniem, wapnowanie może zmienić charakter podłoża. Mechaniczne niszczenie trzciny, a więc wykopywanie z korzeniami jest kosztowne i tylko na krótką metę działa. Podobnie jak i zasiew roślin pastewnych, których przycinanie osłabia rozwój trzciny, lecz jej nie usuwa.

F. St.

KRUSZEC W ZIEMI.

Pytanie Nr. 791. Czy istnieje wynalazek, któryby wyczuwał i wskazywał na powierzchni ziemi ukryty w głębi cenny kruszec jako to: złoto, srebro, miedź, a nawet żelazo.

Jan Rokita.

Odpowiedź Nr. 791. O wynalezieniu takiego przyrządu nic dotychczas nie wiemy.

Wydział Regulacji Rolnych.

Porad prawnych

w sprawach konasacyjnych likwidacji serwitutów w parcelach wylanych, podziału wsiadłości, małżeństw hipotecznych i innych udziela za umiarkowaną opłatą

Wydział Regulacji Rolnych

C.P.O. i K.R. Warszawa, ul. Kopernika 30

ZAŁOŻENIE SZKÓŁKI.

Pytanie Nr. 792. Mam kawałek pola 500 m.², na którym dawniej był sad owocowy, który wymarł. Na przyszły rok na wiosnę chciałbym w tym miejscu założyć ogród warzywny i szkółkę drzewek. Proszę o poradę kiedy orać i jak nawozić, jakie warzywa się najlepiej udadzą. Ziemia lekka, glina z próchnicą, podglebie glina

B. R.

Odpowiedź Nr. 792. Szkółki drzew owocowych nie radzimy Panu zakładać, chcąc dobrze prowadzić szkółkę drzew, trzeba mieć dużo wiadomości praktycznych i teoretycznych z tej dziedziny. Na tym terenie raczej radzimy posadzić kilka drzew owocowych na własne potrzeby, a pod drzewami uprawiać warzywa. Zasilona ziemia obornikiem w jesieni będzie dobra pod kapustę, marchew, buraki, brukiew, ogórki i pomidory.

Wl. P.

ŻYWOPŁOT Z BIAŁEJ MORWY.

Pytanie Nr. 793. Na Wileńszczyźnie mam gospodarstwo, które chciałbym obsadzić żywopłotem z białej morwy i zarazem założyć hodowlę jedwabników. Grunt gliniasty, urodzajny, w jakiej więc porze wskazane by było na takim gruncie sadzić drzewka, w jesieni czy na wiosnę? — Drzewka chciałbym sadzić dwuletnie, gdzie by więc można je nabyć i po jakiej cenie.

K. P.

Odpowiedź Nr. 793. Morwa biała nadaje się zupełnie dobrze do sadzenia na żywopłoty, sadi się co 40—50 cm. w jesieni lub na wiosnę, najlepiej sadzonki dwuletnie. Po posadzeniu, sadzonki należy na przyszłą wiosnę krótko przyciąć, w celu silniejszego rozkrzewienia. Sadzonki morwy dwuletniej można nabyć po zł. 10 za 100 sztuk w Ogrodach Szkoły ul. Rakowiecka 8.

Wl. P.

PODKŁADKI POD DRZEWA KARŁOWE.

Pytanie Nr. 794. Pragnąłbym za kilka lat założyć sobie sad handlowy z karłowych drzew owocowych, wiedząc z artykułów „Przewodnika Gospodarskiego” o zaletach sadu z drzew karłowych.

Gdzie mógłbym nabyć po kilka sztuk drzewek karłowych, po jakiej cenie i jak je u siebie najprędzej rozmnożyć, by mieć za parę lat podkładki pod grusze, jabłonie, śliwy i czereśnie.

J. Kruk.

Odpowiedź Nr. 794. Radzimy nabyć książkę „Hodowla drzew i krzewów owocowych”, część I i II prof. Józefa Brzezińskiego w „Książnicy dla Rolników” — Warszawa, ul. Kopernika 30. Drzewka karłowe krzaczaste może Pan nabyć w szkółkach w Emiljanowie, poczta Plecka Dąbrowa, woj. warszawskie, lub też za pośrednictwem Wydziału Ogrodniczego — Warszawa, ul. Kopernika 30.

NAUKA ŚLUSARSTWA.

Pytanie Nr. 795. Mam lat 20 chciałbym zostać ślusarzem. Gdzie mógłbym nauczyć się tego rzemiasła?

S. Rajkiewicz.

Odpowiedź Nr. 795. Ponieważ szkoły rzemieślnicze przyjmują kandydatów w wieku 14 — 16 lat na podstawie świadectwa ukończenia co najmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej, pytający może tylko nauczyć się ślusarstwa w zakładach ślusarskich

w fabrykach większych z działem mechanicznym, w warsztatach kolejowych. Adresy najbliższych położonych zakładów, lub fabryk prawdopodobnie mogłoby podać Okręgowe T-wo Org. i Kółek Rolniczych, znajdujące się w mieście powiatowym. Uczniowie w „terminie” z reguły otrzymują niską zapłatę, a czasem właściciele zakładów rzemieślniczych żądają od ucznia zapłaty za naukę. Z powodu zastoju gospodarczego w całym kraju przewidujemy trudności w znalezieniu zakładów, przyjmujących chłopców do „terminu”.

J. Ł.

LICHE NASIONA.

Pytanie Nr. 796. Wiosną r. b. zamówiłem oprócz innych nasion 200 kg. seradeli nasiennej po cenie 100 zł. za 100 kg., nie licząc kosztów przewozu. Nasiona otrzymałem ze znacznym opóźnieniem, co uniemożliwiło badanie siły kiełkowania przed siewem. Nasiona zostały wysiane w obecności kilkunastu świadków. Po upływie 1 — 2 miesięcy zauważyłem, że całe 4½ hektarowe pole świeci pustkami, seradeli prawie nie było widać. Po zbadaniu siły kiełkowania wyszło na jaw, że nasiona zostały wysłane zupełnie nie kiełkujące. Siła kiełkowania wynosiła od 6 do 12%. Co mam robić w danym wypadku.

N. O.

Odpowiedź Nr. 796. Jeżeli próbka została wzięta dobrze, to znaczy z worka otwieranego przy świadkach, został spisany protokół z podpisami 2-ch świadków i próbka taka nie została dotychczas otwarta, to należy przesłać ją do Stacji Oceny Nasion i w razie, jeżeli ocena Stacji Oceny Nasion stwierdzi, że nasiona źle kiełkują — wystąpić na drogę sądową, o ile dobrowolnie sprzedawca nie zgodzi się na podstawie takiej oceny zwrócić pobranych pieniędzy za złe nasiona. Jeżeli próbki takiej niema, oceny prawomocnej zrobić się nie da, pozostaje jedynie droga polubownego załatwienia, ale to zależy już od dobrej woli tego, który nasiona sprzedał.

M. R.

UL NADSTAWKOWY.

Pytanie Nr. 797. Gdzie można nabyć ul nadstawkowy i w jakiej cenie? Proszę o wskazanie pod ręcznika, w którym byłyby rysunki i wzór ula nadstawkowego.

P. K. Rząsowy.

Odpowiedź Nr. 797. Ul nadstawkowy może Pan nabyć w Związku Zawodowych Pszczelarzy — Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 9, Hale Mirowskie II. Cena ula warszawskiego nadstawkowego wynosi około zł. 60.

Opis, w jaki sposób należy ul budować, jak również i odpowiednie rysunki znajdzie Pan w każdym podręczniku pszczelarskim, jak naprz.: „Praktyczne pszczelnictwo” Stanisława Brzózki lub „Pszczóły” ks. Ciborowskiego, albo też „Pszczelarstwo” ks. Margońskiego. Wskazówki, dotyczące budowy ula nadstawkowego podał również „Przewodnik Gospodarski” w artykule ks. Ciborowskiego, zamieszczonym w jednym z numerów z początku roku bieżącego.

C. L.

SPLATA DŁUGU.

Pytanie Nr. 798. Czy dług zaciągnięty w zbożu (425 metr. żyta) w r. 1923 i do dnia dzisiejszego nie splacony podlega rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej

z dn. 14 maja 1924 r. o przeliczeniu wszelkich należności, czy też winien być spłacony w całkowitej sumie, gdyż wierzyciel żąda całkowitej spłaty wraz z procentami.
Henryk Pawlak.

Odpowiedź Nr. 798. Jeżeli pytający zaciągnął zobowiązanie dłużne w zbożu i o tem wyraźnie było zaznaczone w umowie, to w wypadku tym nie może mieć zastosowania rozp. Prezydenta Rplitej z dnia 14 maja 1924 r., a zatem dług ten winien być spłacony w całkowitej sumie z doliczeniem % prawnych uwidocznionych w umowie.

Wydział Regulacji Rolnych.

PRZERACHOWANIE RUBLOWYCH WKŁADÓW.

Pytanie Nr. 799. W r. 1915 matka moja włożyła do Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej rubli 600. Matka umarła w r. 1918. Spadkobiercą powyższej sumy zostałem ja i w r. 1929 zwróciłem się do kogo należy prosząc o informację, ile mi się należy. Otrzymałem odpowiedź, że Kasa ta jest zlikwidowana, a na miejsce zlikwidowanej Kasy powstała Kasa Stefczyka i że po przeliczeniu należałoby mi się około dwu groszy. Czy nie będzie można wytoczyć jakiej sprawy i komu?
J. P.

Odpowiedź Nr. 799. Sprawa likwidacji przedwojennych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych, która interesuje szeroki ogół, nie została dotychczas załatwiona. Wprawdzie odbywają się narady w tym względzie, lecz są to tylko projekty. Ubieganie się pytającego o wypłacenie należnej po matce sumy będzie mogło być podjęte po wydaniu rozporządzenia przez odnośne Ministerstwo. Bliższego terminu ukazania się takiego rozporządzenia określić nie możemy.

Wydział Regulacji Rolnych.

ODSZKODOWANIE ZA PRACĘ.

Pytanie Nr. 800. Brat mój od 15 lipca 1900 roku do 10 lipca 1919 roku pracował w państwowym przedsiębiorstwie w Piotrogradzie. Przy pracy tej stracił zdrowie na co posiada zaświadczenie lekarza w lecznicy „Samopomoc”. Powrócił do kraju w lipcu 1919 r. Obecnie ma lat 53. Czy bratu przysługuje prawo emerytalne, a jeżeli tak to dokąd ma się o takowe zwrócić.
A. S.

Odpowiedź Nr. 800. Brat pytającego, powinien był, po uzyskaniu zaświadczenia niezdolności do pracy, zwrócić się do tej instytucji, w której pracował o odszkodowanie. Ponieważ przedsiębiorstwo w Piotrogradzie tego nie uwzględniło, jak wynika z pytania, tembardziej Państwo Polskie nie znalazłoby podstaw na mocy których przyznać by mogło emeryturę bratu pytającego, lub jednorazowe odszkodowanie.
Wydział Regulacji Rolnych.

Rady Gminne i Sejmiki

posiadające w swych budżetach sumy na

biblioteczki rolnicze

zamawiać winny komplety bibliotek

w „KSIĄŻNICY DLA ROLNIKÓW”

C. T. O. i K. R.

w WARSZAWIE, KOPERNIKA Nr. 30

Katalogi i prospekty bibliotek wysyła „Książnica dla Rolników” bezpłatnie.

Z Okr. Tow. Org. i Kół. Roln.

JARMARK HODOWLANY I POKAZ W PIOTRKOWIE

W dniu 15 września 1931 r. (godz. 10) odbędzie się w Piotrkowie (na targowicy miejskiej przy ul. Piłsudskiego) jednodniowy pokaz bydła, oraz przetarg na bydło i konie. Do przetargu dopuszczone zostaną sztuki o pewnej wartości hodowlanej i użytkowej, a więc kłaczki, wałachy i ogiery (te ostatnie tylko licencjonowane), krowy, stadniki i jałówki.

Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych urządzając wspomnianą imprezę, pragnie w ten sposób ułatwić hodowcom zarówno kupno, jako też sprzedaż dobrego materiału hodowlanego i użytkowego. Dopuszczone będą sztuki z powiatu piotrkowskiego i powiatów okolicznych — bez żadnej opłaty.

Z DZIAŁALNOŚCI O. T. O. I K. R. W PIOTRKOWIE.

Okręgowe Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Piotrkowie rozwija swą pracę przez fachowych instruktorów i za pośrednictwem poszczególnych swych ogniw społecznych, których liczba w powiecie jest bardzo poważna. Samych Kółek Rolniczych (po przeprowadzeniu unifikacji) jest 76, Kół Gosp. Wiejskich — 37, Kół t. zw. fachowych 12, w tem 3 Koła Rolnicze większej własności, 4 Koła Kontroli Obór mniejszej własności, 3 Koła Hodowli koni mniejszej własności, 1 Koło Hodowli bydła mniejszej własności, 1 Koło Prod. Trzody Chlewnej mniejszej własności, Sekcyj maszynowych (spółkowe używanie maszyn i narzędzi rolniczych) (43, dalej spółdzielnie: Rolniczo-Handlowa (w Piotrkowie) — 1, mleczarskich — 14, Kas Stefczyka — 16, Spółek Wodnych (meljoracyjnych) — 34.

Już z tego pobieżnego zestawienia ogniw społecznych wchodzących w skład Okr. Tow. Org. i K. R. widać, iż praca organizacji rolniczej prowadzona jest wszechstronnie, oczywiście z różnym natężeniem w poszczególnych działach, co znowu zależy od warunków gospodarczych i opłacalności produkcji w danym dziale.

Duże natężenie pracy widzimy w dziale hodowlanym. Na tem polu organizacja rolnicza wespół z Wydziałem Powiatowym Sejmiku dokonała już bardzo wiele. Dość wspomnieć, iż w ostatnim 3-leciu rozstawiono w powiecie 14 rasowych reproduktorów bydła, kilka knurów, zapoczątkowano również pracę nad poprawieniem rasy drobiu i owiec, a prowadzona w Kołach Kontroli Obór praca nad podniesieniem wydajności krów, zbliża nas systematycznie do tego, co w zakresie hodowli bydła osiągnęła już Danja.

Duża praca wykonana została w sadownictwie. Obecnie istnieje z górą 150 sadów t. zw. handlowych, które za kilka lat zaczną owocować i przynosić dochody. W dziale produkcji rolnej z uwagi na niepomyślne konjunktury, praca idzie w kierunku dostosowania uprawy roli i roślin do jakiejś takiej opłacalności. Wiąże się też z tem zagadnieniem praca w kierunku stworzenia gospodarstw przykładowych, finansowana oddzielnie przez Ministerstwo Reform Rolnych, a wykonywana przez O. T. O. i K. R.

W ostatnich czasach jednak główny bodajże nacisk O.T.O. i K. R. kładzie na sprawę organizacji zbytu i kredytu co w obecnych warunkach gospodarczych jest rzeczą aż nadto zrozumiałą. Z większych przedsięwzięć jakie w tej dziedzinie O.T.O. i K. R. podjęło, jest plan założenia w Piotrkowie okręgowej spółdzielczej mleczarni mechanicznej, spółdzielni zbytu i przerobu produkcji zwierzęcej, oraz wiązanie z sobą poszczególnych instytucji spółdzielczych do wspólnego realizowania takich lub innych zagadnień gospodarczych rolnictwa.

Wiesz nasza wyrabia się gospodarczo i nie poddaje się hasłom destrukcyjnym — i z wątpieniu w lepszą przyszłość, co z punktu widzenia interesów państwa ma bodajże decydujące znaczenie.

Właśnie urządzone w czerwcu i lipcu b. r. przez O.T.O. i K.R. Kursy Oświatowo-rolnicze (w Gorzkowicach, Szydłowie, Sroczku, Golezszach, Witowie i Woźnikach) dały wyraźny dowód, iż działalność O.T.O. i K.R. idzie po linii nauczania jej licznych członków, a pośrednio całego społeczeństwa wiejskiego, pozytywnego myślenia i pozytywnego działania.

J. C.

ZE SZKÓŁ

SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA W ŁYSZKOWICACH

Ludowa Szkoła Rolnicza Żeńska w Łyszkowicach poczta Proszowice rozpocznie jak zwykle 11-to miesięczny kurs 15 października r. b. Nauki praktyczne obejmują gospodarstwo domowe jak: kucharstwo, piekarstwo, przetwórstwo owocowe, jarzynowe i mięsne, pranie i prasowanie, szycie i krój — hodowlę w całej rozciągłości, mleczarstwo, ogrodnictwo i rolnictwo.

Prócz praktyki, jaką uczennice przechodzą na wzorowo urządzonym warsztacie szkolnym, prowadzone są wykłady dla naukowego wyświelenia celowości każdej pracy.

Wobec potaniania produktów spożywczych opłata za utrzymanie wynosić będzie od 25 — 30 zł. miesięcznie, zależnie od rynkowych cen (nauka darmo).

Poścień i ubranie wymagane jest najkonieczniejsze a przede wszystkim ciepłe ubranie i obuwie na zimę do pracy.

Program wysyłany jest na żądanie.

Szkoła Rolnicza Męska zimowa w Nałęczowie

podaje do wiadomości, że pięciomiesięczny kurs rozpoczyna 3 listopada b. r. Od kandydatów wymaga się ukończenia przynajmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 16 lat.

Wpisowe 10 zł., opłata za utrzymanie w internacie około 30 zł. miesięcznie.

Podanie ze świadectwem szkolnym i metryką urodzenia należy przysyłać pod adresem szkoły. Bliższych informacji udziela dyrekcja szkoły w Nałęczowie, poczta Nałęczów, pow. Puławski.

Dyrekcja Szkoły.

KOMUNIKATY

DOROCZNY WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 20 września b. r. odbędzie się Doroczny Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego.

Zjazd ten ma wielkie znaczenie, gdyż jest niejako rachunkiem sumienia młodzieży zorganizowanej z terenu całego województwa. Na nim wylaniają się i wydostają na światło dzienne różne wnioski i projekty, w jaki sposób udoskonalać życie młodej wsi, — ażeby „z żywymi naprzód iść”.

Tegoroczny Zjazd ma szczególnie uroczysty charakter ze względu na 10-ciolecie istnienia Związku.

W związku ze Zjazdem zostanie otwarta Wystawa Prac Koleżanek. Dział ten mimo, że niedawno powołany do życia może się już poszczycić swoją pracą. Na Wystawie znajdują się ciekawe, o wybitnie regionalnym piętne eksponaty wsi z całego terenu województwa Lubelskiego.

Z okazji 10-ciolecia istnienia Związku zostanie wydane w najbliższych dniach drukowane w ładnej oprawie, pełne ciekawych ilustracji z pracy związkowej Sprawozdanie Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego.

Sprawozdanie to będzie odzwierciedleniem naszej pracy z ostatnich lat, ze szczególnem uwzględnieniem roku przeszłego.

Szerszy ogół społeczeństwa zapoznamy w ten sposób z naszymi posunięciami i naszym dorobkiem na różnych terenach działalności dla dobra młodej wsi.

ZJAZD NA BLICHU

W dniu 27 września b. r. w Szkole Rolniczej na Blichu, odbędzie się doroczny Walny Zjazd wychowawców i wychowanców szkół i kursów gospodarstwa wiejskiego. Jednym z głównych celów Zjazdu będzie zorganizowanie Powiatowego Związku, mającego za zadanie a) koordynowanie wysiłków członków i udzielanie im pomocy w pracy nad dalszem doskonaleniem się w swoim zawodzie, zdobywaniem wyższego poziomu kultury duchowej i pogłębianiem swojej świadomości obywatelskiej i społecznej, b) udzielanie pomocy i poparcia członkom w ich pracach nad należytem zorganizowaniem i prowadzeniem gospodarstw rolnych, c) przynależanie narodowi dóbr materialnych przez czynny udział w pracach nad podnoszeniem poziomu rolnictwa i wiążącego się z nim przemysłu i handlu możliwie na zasadach spółdzielczych, d) prowadzenie pracy nad podnoszeniem poziomu kultury duchowej wsi oraz utrzymaniem żywej czujności sumienia obywatelskiego i poczucia powinności państwowych.

Na zjazd winni przybyć wszyscy wychowawcy Szkoły Rolniczej w Blichu oraz wychowawcy i wychowanki innych szkół rolniczych zamieszkujących na terenie powiatu łowickiego.

Zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe należy nadsyłać pod adresem Szkoły.

Zbiórka uczestników 27 września o godz. 8 z rana na Blichu.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE

od dn. 13.9 — 19.9 31 r.

Niedziela 13.IX 1931 r.

- 15.00. „O giełdzie mięsnej” — Dyr. Giełdy p. Jerzy Bułhak.
- 15.30. „Uprawa malin, agrestu i porzeczek” — inż. Wł. Pietrzak.
- 16.00. „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba” — Dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek 14.IX. 31 r.

- 19.40. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. W. Tarkowski.

Środa 16.IX 31 r.

- 19.40. Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski.

Sobota 19.IX 31 r.

- 19.40. Wiadomości bieżące rolnicze — p. J. Płatek.
- Codziennie oprócz niedzieli i soboty o godz. 19.40 giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Początek ubiegłego tygodnia zaznaczył się na giełdzie w Winnipeg (Kanada) silną tendencją dla wszystkich zbóż. Deszcze w Europie, oraz nadchodzące w związku z tem wiadomości o pogorszeniu się zbiorów w Anglii, Szwecji, Francji i Czechosłowacji, a także do pewnego stopnia w Niemczech, oraz urzędowy komunikat o szkodach, spowodowanych przez śnieg w zbożowych prowincjach Kanady — sprzyjały poprawie nastrojów. W środku tygodnia dał się zauważyć nacisk zboża rosyjskiego na rynku światowym, co spowodowało chwilową zniżkę, która ustąpiła pod wpływem mocniejszej tendencji w Chicago i ożywienia wywozu. Pomimo to pszenica wykazała lekką zniżkę, natomiast owies, jęczmień i żyto równie nieznaczna poprawę.

Giełda w Chicago pracowała w pierwszych dniach tygodnia pod wpływem korzystnych wiadomości o zawarciu umów na dostawę 15 milj. buszli pszenicy do Chin, o kontrakcie wymiennym (pszenica na kawę) z Brazylią. Szybko jednak nastąpiło osłabienie tendencji w związku z kryzysem politycznym w Anglii i brakiem rozstrzygnięcia w sprawie cel do towarów przywożonych do Anglii. Wyrównanie nastąpiło w ostatnich dniach, do czego przyczyniły się przede wszystkim informacje o zwwyżce na rynkach argentyńskich i o zakończeniu przesilenia gabinetowego w Anglii. Oprócz transakcyj wywozowych dokonano licznych sprzedaży na rynek wewnętrzny, przyczem, jako kupujący, występowała publiczność, zawodowi spekulanci i młyny.

Cena pszenicy w ciągu tygodnia spadła o 2 centy na buszlu. Pozostałe zboża wykazały tendencję utrzymania, a ceny pewną, acz nieznaczna poprawę. Stało się to na skutek dodatniego wpływu, jaki wywarła mocna tendencja na rynku kukurydzy, która poróżniła za sobą polepszenie sytuacji dla żyta, owsa i jęczmienia. Cena kukurydzy w Buenos Aires w ciągu ostatnich dwóch tygodni utrzymuje się niemal bez zmiany, dzięki olbrzymim transakcjom wywozowym. Ponieważ obecnie cena trzody w stosunku do ceny kukurydzy jest dobra, istnieje możliwość utrzymania na czas dłuższy obecnej pojemności rynku kukurydzy, a co za tem idzie i dobrej koniunktury. Cena pozostałych zbóż jest uzależniona w znacznym stopniu od tego, który z dwóch czynników zwycięży: czy obniżająca się ciągle (arz powoli) cena pszenicy, czy też utrzymana cena kukurydzy.

Rynki europejskie znajdowały się w dalszym ciągu pod silnym wpływem energicznego wywozu pszenicy rumuńskiej, spotęgowanego wzmożonym przez zastosowanie premii, wywozem bułgarskim oraz wiadomościami o dobrych zbiorach w Jugosławii, której plon wszystkich zbóż jest przynajmniej o 1 milion ton większy, aniżeli w roku zeszłym. Tym czynnikiem zniżył przeciwnie fatalny stan pogody i zakupy, dokonywane w powyższych rozmiarach przez Anglię, Belgię i Holandję.

Na rynku niemieckim panował nastrój nerwowy, zaznaczający się nadmierną podażą i dużymi skokami cen.

Wyjątek w tym względzie stanowił jedynie jęczmień. W okresie sprawozdawczym zahamowanie raptownego spadku cen, a następnie pewną ich poprawę spowodowały zakupy interwencyjne oraz zapotrzebowanie ze strony Czechosłowacji. Wielkie młyny okazują w dalszym ciągu wybitną powściągliwość.

W Holandji współzawodniczyły ze sobą pszenica rosyjska, kanadyjska, australijska i rumuńska. Szwecja zakupowała wyłącznie pszenicę naddunajską. W Holandji i Belgii pojawiły się transpory żyta kanadyjskiego, które spotyka się z silną konkurencją rosyjską.

Polska wywoziła w ciągu sierpnia nieco ponad 20.000 ton żyta prawie wyłącznie do Czechosłowacji.

Na rynkach krajowych tendencja utrzymana, usposobienie spokojne, podaż nieco zmniejszona, zwłaszcza żyta, obroty niewielkie. W ciągu ostatniego tygodnia nastąpiła poprawa cen wszystkich zbóż.

WYWÓZ MASŁA.

Wywóz masła w lipcu zmalał w porównaniu z wywozem w czerwcu prawie o 50 proc. Przyczyną tego spadku wywozu była: zmniejszona produkcja masła, wzmożony popyt w kraju, oraz niepewność sytuacji na rynku niemieckim, a nawet i angielskim wskutek kryzysu finansowego w Niemczech. Na rynku niemieckim odczuło dużą podaż masła państw nadbałtyckich. Warunki wywozu w najbliższej przyszłości dadzą się określić, jako mniej korzystne, niż dotychczas, a to z tego powodu, iż kupcy angielscy i niemieccy ze względu na następstwa niemieckiego kryzysu finansowego wstrzymują się od większych transakcji.

WYWÓZ MIESA.

Pomyślny rozwój polskiego wywozu bekonów obrazują szczegółowe dane, zamykające pierwsze półrocze wywozu artykułów hodowlanych. Wywieźliśmy w tym czasie 276.917 q. bekonów w porównaniu do 107.730 q., wysłanych w odpowiednim okresie r. 1930.

Podobnym wzrostem może pochlubić się wywóz szynki do Anglii; z 15.571 q. w pierwszym półroczu 1930 r. na 47.525 q. w roku bieżącym. Wzrósł również

obiecująco wywóz wędlin: z 303,7 q. w pierwszym półroczu 1930 r. do 757,9 q. w odpowiednim okresie r. b.

Mimo odpadnięcia rynku czechosłowackiego, wywóz świn żywych i bitych doznał w pierwszym półroczu r. b. nawet pewnej poprawy w porównaniu do r. ub., co stało się dzięki wydawnemu zwiększeniu się wywozu towaru bitego. W pierwszym półroczu r. b. wywieźliśmy 113.475 sztuk trzody bitej, gdy w tym samym okresie r. ub. 35.236 sztuk. Wywóz żywych świń w pierwszych półroczach 1931 r. i 1930 r. wyraża się cyframi 229.849 i 271.567 sztuk.

Jednocześnie zanotować wypada pokładną zwwyżkę cen wieprzowiny we Francji. W Paryżu druga połowa lipca przyniosła poprawę cen o 2 fr. na kg. Konsulat polski w Strassburgu, dokąd w czwartym tygodniu ub. m. dowieziono z Polski 160 szt. bitego towaru, dowodzi o utrwalaającej się tendencji, wskazując przytem na rozszerzające się możliwości dla naszego wywozu. Równocześnie jednak 18 lipca weszły w życie nowe przepisy weterynaryjne dla bydła i trzody przywożonych do Francji, ustanawiające dla sztuk przywożonych 8-mio dniową kwarantannę na granicy i wprowadzające szereg drażliwych utrudnień.

PODWYŻSZENIE CIA NA RYZ.

Zgodnie z życzeniem sfer rolniczych, prawie pięciokrotnie podwyższono cło na ryż, do 2 zł. 50 gr. zamiast dotychczasowych 56 gr. Ponieważ na rynku są jeszcze wielkie zapasy ryżu, podwyżka ta wpłynęła na cenę ryżu w małym stopniu.

SOLE POTASOWE.

Możliwości wywozu soli potasowych uległy w porównaniu z ubiegłym sezonem wiosennym pewnej poprawie, jeżeli chodzi o wprowadzenie polskich nawozów potasowych na rynki Holandji i Belgii. Pierwsze transpory polskich nawozów potasowych, które na wiosnę r. b. sprzedano w Holandji i Belgii, przekonały tamtejszych kupców i rolników o ich jakości, to też w maju i czerwcu umieszczono na tych rynkach znaczniejsze partje. W lipcu nastąpiło odchylenie, wywołane obniżką cen sprzedaży przez konkurencję, jak również ostrożność sfer kupieckich w Holandji i Belgii do zawierania nowych transakcji kupieckich w związku z ogólną sytuacją gospodarczą, spowodowaną wypadkami niemieckimi.

Warunki wywozu na najbliższą przyszłość zależne będą przede wszystkim od uspokojenia się opinii i rozwoju zbytu w okresie jesiennym na rynkach holenderskim i belgijskim.

Sytuacja na rynku czechosłowackim uległa znacznemu pogorszeniu wskutek gwałtownie kurczącego się zapotrzebowania nawozów sztucznych w Czechosłowacji. Poprawę naszych stosunków przemysłowych mogłoby przynieść obniżenie kosztów przywozu naszych produktów z Kałusza do Gdyni, gdyż obecnie koszty stanowią bardzo poważne utrudnienia w stosunku do przemysłu konkurencyjnego.

CHMIEL.

Podobnie jak i w czerwcu wywóz chmielu w lipcu był bardzo mały. Tymaczy się to wielkimi zapasami chmielu w browarach. Bardzo znaczny spadek spożycia piwa spowodował silne

MŁOCARNIE

Szerokomłotne dla średnich gospodarstw z podwójnym czyszczeniem dające czyste ziarno do worka i odpowiednie do nich metry od 3 1/2 do 8 k ni. poleca do natychmiastowej dostawy.

Piotr Bissenik

Warszawa, ulica Chmielna 26.

Jeneralne Przedstawicielstwo Fabryki

„KRAJ”

Cenniki, katalogi na żądanie.

ograniczenie jego produkcji, co zmniejszyło zapotrzebowanie chmielu. Równocześnie Czechosłowacja, posiadająca jeszcze bardzo znaczne zapasy chmielu, rzuciła na rynek światowy chmiel po cenach bardzo niskich i na korzystnych warunkach kredytowych, którym krajowy handel nie mógł sprostać. Nie lepiej przedstawiają się widoki na wywóz chmielu w najbliższej przyszłości, tem bardziej, że ogólno-swiatowa produkcja chmielu jest bardzo znaczna przy zmniejszonym spożyciu piwa.

Nowe zbiory zapowiadają się zarówno w kraju, jak i zagranicą bardzo dobrze.

MOŻLIWOŚCI WYWOZU WARZYW.

Zorganizowanie wywozu warzyw z Polski jest sprawą, która jakkolwiek była już niejednokrotnie omawiana, to jednak nie znalazła dotychczas właściwego załatwienia.

Główną trudnością w tym wypadku jest brak należycie zorganizowanego aparatu handlowego, któryby potrafił przygotować towar, znajdujący się często w nadmiarze (zwłaszcza w pewnych okresach czasu), zgodnie z wymaganiami rynków odbiorczych, umiejętnie wykorzystał istniejącą na rynkach zagranicznych dobrą koniunkturę, oraz tak zorganizował przewóz, aby uchronić towar od zepsucia. Można stwierdzić, że posiadamy cały szereg artykułów warzywniczych, których produkcja w Polsce nie tylko pokrywa własne zapotrzebowanie, ale stwarza nawet pewne nadwyżki. Często obserwujemy gwałtowny spadek cen na te produkty, wywołany nadmierną podażą. Skutecznym środkiem do utrzymania cen na względnie wysokim poziomie, mogłoby się okazać wywóz nadwyżek, obciążający rynek wewnętrzny, jednak koniecznym warunkiem powodzenia takiej akcji jest ujęcie jej przez pierwszorzędných fachowców, znających dokładnie wymagania zagranicy i umiających do tych wymagań przystosować towar polski.

O istnieniu zapotrzebowania na warzywa w szeregu krajów mogą świadczyć cyfry przywozu. Możemy je przytoczyć w odniesieniu np. do Finlandji, która rocznie przywozi warzyw za 10 milionów marek fińskich. Rynek ten jest bardzo wymagający zarówno co do jakości towaru, jak też i jego opakowania. Postaramy się scharakteryzować wielkość zapotrzebowania na poszczególne warzywa, oraz podać sposób ich opakowania i warunki dostawy. Jednym z poważniejszych artykułów przywozu do Finlandji jest cebula, której sprowadza się rocznie za około 4,5 milj. marek. Opakowanie stanowią worki po 50 kg. Towar musi być jednolity.

Wartość przywozu ogórków wynosi rocznie około 2,5 milj. kor. Sprowadza się ogórki świeże, oraz solone. Świeże pakowane są w skrzynkach po 12 sztuk. Ponadto w Finlandji istnieje zapotrzebowanie na pomidory, marchew, szparagi, kapustę i t. d. Specjalny nacisk kładą odbiorcy na solidne opakowanie towaru.

Warunki wywozowe przedstawiają się względnie pomyślnie, mimo, że posiadamy tylko jedno połączenie tygodniowo z Helsingforsem, gdyż warzywa oczekujące na załadunek w Gdyni można przechowywać w chłodni gdyńskiej, zabezpieczając je w ten sposób od zepsucia. Okręt z Gdyni odchodzi w każdą sobotę wieczorem. Czas transportu wynosi około pięciu dni, li-

cząc łącznie z dwudniowym postojem w Tallinie. Z chwilą zwiększenia się transportów towarów łatwopsujących się przeznaczonych dla Helsingforsu, można by ograniczyć postój statków w Tallinie, względnie przeładowywać te towary na statki, łączące Tallin z Helsingforsem.

UCHWAŁY W SPRAWACH ZBOŻOWYCH.

W dniu 3 września toczyły się w gmachu ministerstwa Rolnictwa obrady konferencji zbożowej.

Po dłuższej dyskusji, wszechstronnie oświetlającej sprawy bieżącej polityki zbożowej, konferencja uchwaliła następujące rezolucje.

1) Konferencja potwierdza uchwały, powzięte w czerwcu r. b. w sprawie wytycznych polityki rolnej w roku gospodarczym 1931-32 i stwierdza, że celem państwowej polityki zbożowej powinno być utrzymanie ceny wewnętrznej na poziomie nie niższym, niż cena eksportowa plus premia przy wywozie bieżących nadwyżek dopóki na rynku wewnętrznym podaż nie zrównoważy się z popytem. Ponieważ nadwyżki wywozowe będą w tym roku według wszelkiego prawdopodobieństwa niewielkie i tem samem ogólna suma wydatków na premie wahać się będzie w ciśniejszych, niż dawniej rozmiarach. Konferencja zwraca uwagę na konieczność objęcia systemem premij wywozowych wszystkich czterech zbóż i podniesienia obecnych stawek premij zbożowych, w szczególności za wywożoną pszenicę. Środek ten zbliżyłby poziom cen zboża w kraju już teraz do kosztów produkcji i waleń przyczyniłby się do złagodzenia kryzysu rolniczego, który stanowi w Polsce niewątpliwie jeden z głównych powodów trudności gospodarczych i finansowych doby obecnej.

2) Konferencja zwraca się do Pana Ministra z prośbą o spowodowanie, ażeby możliwe najprędzej zostały przeprowadzone studia, mające na celu wyjaśnienie sprawy handlu terminowego zbożem w Polsce.

3) Konferencja zwraca uwagę miarodajnych czynników na konieczność jak najszybszego uproszczenia formalności przy korzystaniu z kredytu zaliczkowego i zastawowego.

NIEMCY NA RYNKU ZBOŻOWYM w 1930-31 r.

Zmniejszenie wywozu i zmniejszenie przywozu charakteryzuje udział Niemiec w handlu zbożowym w ubiegłym roku rolniczym. Cały wywóz zbóż w ziarnie wyniósł 81.200 tonn, zaś maki i przetworów młynarskich 77.500 tonn. Ażeby mieć pojęcie o wymowie tych cyfr, należy pamiętać, że w 1929-30 r. Niemcy wywiozły 1.33 milionów tonn zbóż, w r. 1928-29 — 1.31 milionów tonn. Porównując powyższe dane, można śmiało twierdzić, że w ostatnim roku zboże niemieckie zniknęło z rynków światowych.

Podobne skurczenie daje się zauważyć w przywozie. Niemcy mianowicie przywozili z zagranicy w ub. roku rolniczym 853.000 t. pszenicy, co stanowi zaledwie 40% ilości przywiezionej w r. 1929-30, a tylko 1/3 przywozu każdego z dwóch lat poprzednich. Przywóz żyta do Niemiec wyniósł 31.000 tonn, wobec 87.000 w r. 1929-30, 185.000 tonn w r. 1928-29 i 573.000 w r. 1927-28. Podobnie przywóz jęczmienia w ub. roku, wynoszący 812.000 t. zmalał w porównaniu z rokiem poprzednim prawie do 1/3-ej. Przywóz kukurydzy zmalał niemal do połowy i jedynie przywóz owsa powiększył się w porównaniu do r. 1929-30, jednakże jest o wiele niższy, niż w latach poprzednich, wynosi bowiem niewielką ilość 16.000 tonn.

Z powyższego widać, że Niemcy przeżywają obecnie daleko idącą przemianę w dziedzinie handlu zbożem z zagranicą. Głównym jej rysem jest staranie o oderwanie się od świata w tym zakresie i zaspakajanie swych potrzeb własnymi środkami.

PLAN ROLNY SOWIETÓW NA 1931 r.

Ogólna przestrzeń zasiewów w Rosji Sowieckiej w r. 1931 wynosi 95.283 tys. ha, gdy w r. 1930 obsiano tylko 86.401 tys. ha., t. j. przestrzeń zasiana wzrosła o 8.882 tys. ha.

Koszt własny wyprodukowanych ziemniaków w porównaniu z rokiem 1930 (cyfry, odnoszące się do r. 1930 podajemy w nawiasach), biorąc za 100, koszt własny przed wojną, wynosił: zboże 148,6 (152,1), nasiona oleiste 138,4 (138,4), len 185,3 (185,3), konopie 220,3 (190,4), bawełna 137,0 (129,1), buraki 192,7 (145,1), tytoń 253,6 (171,0), machorka 335,2 (183,5), nasion oleistych i technicznych (razem) 165,9 (143,9), wszystkie zaś ziemniaki 156,1 (148,4).

Zmechanizowanie uprawy podniosło koszty własne dość znacznie, t. j. dało wręcz odwrotne wyniki, aniżeli na Zachodzie. Na pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego przeznaczono według planu następujące ilości wyprodukowanych ziemniaków: zboże 58,2%, mieso 8,9%, wełna 36,4%, len-włókno 32,0%, konopie 22,5%, tytoń 25,4%, machorka 26,6%, buraki 47,3%, skóry surowe 2,5%, bawełna 38,8% i ryż 8,4%.

STAN ROLNICTWA FRANCUSKIEGO.

Czem jest rolnictwo francuskie, świadczą obliczenia, na podstawie których majątek rolniczy Francji obliczony jest na 200 miliardów fr., kapitał obrotowy rolniczy na 127 miliardów fr., francuska wytwórczość rolnicza — to przedewszystkiem gospodarstwa średniej wielkości. Ilość gospodarstw poniżej 1 ha wynosi 2.087.851, od 1 ha do 10 ha — 2.523.713, od 10 do 40 ha — 745.862, powyżej 100 ha 79.547.

Wysokość charakterystyczne jest zmniejszenie się w latach powojennych powierzchni uprawy artykułów rolniczych. Tak np. powierzchnia uprawy pszenicy spadła z 6542 tys. ha w r. 1913 do 5342 tys. ha w r. 1930. Powierzchnia uprawy winnic w tymże czasie z 1.539 do 1.402 tys. ha, ziemniaków z 1.548 do 1.474 tys. ha. Równocześnie powierzchnia nieużytków podniosła się z 3.793 do 4.567 tys. ha. W ogólności jednak wytwórczość płodów rolniczych wzrosła, wobec wzrostu wydajności z hektara. Tak np. zbiór pszenicy wynosił w r. 1913 — 86.919 tys. kwintali przy wydajności 13,3 kw. z hektara, a w r. 1929 — 87.100 tys. kw. przy wydajności 18,8 z hektara. Wytwórczość wina

Wedzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak u dzieci. R. M. Spr. Wewn. Nr 5334.

wynosiła w r. 1913 — 44.3 milj. hl., a w r. 1929 — 62.9 milj. hl. Zbiór ziemniaków w roku 1913 — 135.900 tys. kwint., a w r. 1929 — 166.200 tys. kw.

Rok 1929 był dla rolnictwa rokiem wyjątkowo urodzajnym, tak iż odnośne dane dla r. 1930 są już znacznie niższe.

ZASIEWY Z SAMOLOTU.

W Rosji sowieckiej dokonano ciekawej próby nowego sposobu zasiewów. Do celu tego użyto mianowicie kilka samolotów, które na wielkich przestrzeniach siały kukurydzę. Uzyskano w ten sposób jednostajnie równy zasiew, przyczem w ciągu godziny zdolano obrobić 50 hektarów.

NOWOCZESNA MLECZARNIA

Z dniem 1 września rozpocząć ma

pracę nowoczesna mleczarnia w Nowym Urbas w Jugosławii. Stanowi ona własność związku eksporterów mleczarskich i jest zbudowaną podług najbardziej nowoczesnych wzorów duńskich, przyczem wszystkie aparaty pochodzą również z Danii. Mleczarnia będzie wytwarzać masło wyłącznie najlepszego gatunku. Ewentualna nadwyżka wywozowa ma już zapewniony zbytni na zasadzie kilkuletnich kontraktów. Dzienna zdolność przetwórcza mleczarni wynosi 30.000 litrów mleka.

O ile ta pierwsza próba nowoczesnej produkcji masła w Jugosławii przyniesie dobre wyniki, należy oczekiwać wzmożonej akcji w kierunku budowy nowych mleczarni i wydatniejszego niż dotąd współzawodnictwa Jugosławii na światowych rynkach masła.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 24 do 30 sierpnia w-g obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie:

	Pszenvica	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	23.62½	22.47	22.00	20.25
Kraków	24.50	23.25	—	22.00
Lwów	22.92	21.69	—	19.75
Lublin	22.43	21.25	20.12½	20.56
Poznań	21.42	21.29	22.17	16.50
Berlin	45.37	35.68	—	30.48
Hamburg	23.58	—	16.20	15.73
Praga	34.06	37.88	31.94	29.30
Brno	34.85	37.88	35.64	28.11
Wiedeń	34.12	35.06	40.78	31.25
Gdańsk	21.64	22.09	25.08	20.10
Liverpool	21.85	—	—	20.53
Chicago	16.02	13.17	19.75	14.10
Buenos Aires	19.58	—	—	16.54

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ODMOWNA ODPOWIEDZ ROSJI SOWIECKIEJ NA POKOJOWĄ PROPOZYCJĘ POLSKI.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze „Przewodnika”, Polska zwróciła się do Rosji Sowieckiej z propozycją zawarcia paktu o nieagresji. Zawarcie tego paktu wzmocniłoby poważnie gmach pokoju w Europie, to też opinia publiczna oczekiwała z niecierpliwością odpowiedzi rosyjskiej.

Niestety wbrew oczekiwaniom Sowietów odpowiedzieli odmownie, tłumacząc się ogólnikowo, że rząd polski wysuwa warunki, których Sowietów nie mogą przyjąć. Chodzi tu zapewne o stanowisko rządu polskiego, który uważa za niezmiennie pożądane, aby pakt o nieagresji został również rozszerzony i na Rumunię i na państwa bałtyckie. W zasadzie jednak rząd sowiecki nie powiedział nawet jasno jakich warunków polskich nie może przyjąć.

Z całej tej sprawy wysnuć można jeden wniosek: oto wszystkie piękne pokojowe hasła bolszewickie są jedynie czczeni frazesami, wygłaszanymi dla okłamywania tłumów celem przeciwstawienia się innym państwom kapitalistycznym, a w szczególności Polsce, którą chętnie przedstawia się, jako państwo, myślące bezustannie o wojnie.

Tak więc niestety sprawa zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji stanęła na martwym punkcie.

Taki obrót rzeczy wpłynął niepomyślnie i na dalszy przebieg rokowań francusko-sowieckich, co jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że Francja od początku tych rokowań stale ma na uwadze interesy Polski i że wobec tego zawarcie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji w chwili, gdy Sowietów nie chcą nawet podjąć w tej sprawie rokowań z Polską, jest zupełnie niemożliwe.

Trudno jest przewidzieć dalszy przebieg wypadków. Być może, że Sowietów zmienia po namyśle swe stanowisko. W każdym razie jednak odpowiedź sowiecka na propozycję polską jest bardzo charakterystyczna i wykazuje raz jeszcze obłądę hasł bolszewickich.

Z SEJMU.

W ostatnich tygodniach korytarze sejmowe zpowrotem ożywiły się: posłowie różnych stronnictw zaczynają się

licznie zjeżdżać na posiedzenia swych klubów.

Mówi się też coraz więcej o zbliżającej się sesji sejmowej. Początkowo przypuszczano, że będzie zwołana sesja nadzwyczajna, przyczem, jako termin jej rozpoczęcia, podawano drugą połowę września po skończeniu się obrad Rady Ligi Narodów i Zgromadzenia Ligi w Genewie.

Obecnie przewiduje się raczej przesunięcie terminu sesji zwyczajnej. Według konstytucji termin zwyczajnej sesji budżetowej przewidziany jest na dzień 31 października. Być może zatem, że w roku bieżącym Sejm zbierze się już w pierwszych dniach miesiąca i przed rozpoczęciem prac nad budżetem przystąpi do projektów ustaw, związanych z obecną sytuacją gospodarczą i koniecznością przeciwdziałania skutkom bezrobocia.

Sprawa zwołania zwyczajnej sesji sejmowej, jak również dokładnego terminu rozpoczęcia prac sejmowych będzie zapewne rozstrzygnięta w połowie bieżącego miesiąca.

ZABÓJSTWO POSŁA TADEUSZA HOŁÓWKI.

Opinia publiczną nie tylko w kraju, ale i zagranicą wstrząsnęła wiadomość o morderstwie, dokonanym w ub. tygodniu przez nieznaną osobników, na pos. Tadeusza Hołowki.

Wiadomość ta wywarła o tyle duże wrażenie, że pos. Hołowko był jednostką o wybitnych zdolnościach i charakterze. Od dłuższego czasu zajmował się on sprawą nawiązania przyjaznych stosunków z mniejszością ukraińską w Polsce, osobistymi zaletami zjednał sobie sympatię i ogromne uznanie wśród wybitnych polityków ukraińskich, co nie podobało się nieprzejednanym grupom ukraińskim. I właśnie wszystko przemawia za tem, że mordu dokonali anarchiści ukraińscy, chcąc w ten sposób przerwać działalność pos. Hołowki, i zaznaczyć w ten barbarzyński sposób, że nie zgadzają się z jego zamierzeniami.

Włosów wypadanie, łupież, łysienie usuwa „ESENCAJA CHINOWO-CHMIELOWA” i „MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE” (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Jeżeli przypuszczenia te okażą się słuszne, to świadczyłoby to, że wśród naszej mniejszości ukraińskiej znajdują się niestety jeszcze liczne jednostki, które za wszelką cenę dążą do ciągłego wicherzenia i rozjątrzenia stosunków polsko-ukraińskich.

Wiadomość o zabójstwie pos. Hołowki wywarła ogromne wrażenie i zagranicą, a zwłaszcza głośnym echem odbiła się w Genewie, gdzie właśnie zebrał się na narady kongresu mniejszości narodowych. Zbrodnia ta świadczy ujawnienie o ustosunkowaniu się mniejszości ukraińskiej do lojalnej współpracy z państwem, o wrogich uczuciach tej mniejszości nawet do ludzi, którzy, przedstawiając najszlachetniejszy program umiłowania wszystkich obywateli swego kraju, idą ku mniejszościom z otwartymi rękoma i z jak najlepszymi zamiarami.

Sledztwo, wdrożone przez organy policyjne, wykaze niewątpliwie, kto był sprawcą morderstwa na osobie pos. Hołowki i wyjaśni pobudki tego ohydneho czynu.

AUSTRIA REZYGNUJE Z UNII CELNEJ Z NIEMCAMI.

Jak wiadomo, unia celna austriacko-niemiecka narobiła wiele hałasu na wiosnę roku bieżącego, i większość państw stanowczo wypowiedziała się przeciwko temu psunięciu. Początkowo jednak zdawało się, że Niemcy mimo wszystko zdołają uniję tę wprowadzić w życie.

Na przeszkodzie jednak stanęły tu poważne trudności gospodarcze, w jakich znalazły się zarówno Niemcy, jak i Austria. W szczególności ta ostatnia znalazła się w położeniu bez wyjścia. Wprawdzie Anglia udzieliła Austrii pożyczki w wysokości 4½ miliona szterlingów, ale już obecnie kapitały angielskie muszą być wycofane wobec ogólnej sytuacji polityczno-gospodarczej, w jakiej znalazła się Wielka Brytania. Dziś więc Austria może się spodziewać pomocy jedynie we Francji, rozporządzającej większymi zasobami pieniężnymi, a Francja uzależnia udzielenie pożyczki od wyrzeczenia się Anschlussu (czytaj Anszlusu), czyli połączenia się z Niemcami.

Wobec takiego stanu rzeczy Austrii nie pozostaje nic innego, jak wycofać się z projektu połączenia gospodarczego z Niemcami, które właściwie nie dawa-

to jej żadnych rzeczywistych korzyści gospodarczych, a narażało na gniew możnego bankiera Europy — Francji.

I dlatego też — choć orzeczenie Trybunału Haskiego, któremu powierzono zbadanie sprawy unii niemiecko-austriackiej, nie uznało tej unii za bezwzględnie naruszającą traktaty pokojowe, to jednak sprawa Anschlusu zdaje się być pogrzebana przynajmniej na czas pewien, póki Austria i Niemcy nie wzmocnią się o tyle na siłach, aby nie potrzebować tak pilnie pomocy finansowej Francji czy innych państw europejskich.

I ZNÓW „SKARGI” NIEMIECKIE PRZED LIGĄ NARODÓW

Do Ligi Narodów zostały ostatnio wniesione nowe skargi niemieckie, które podobnie, jak i wszystkie poprzednie, oburzają wprost swoim cynizmem. Oto mniejszość niemiecka w dawnym królestwie kongresowym i zaborze pruskim w dwóch skargach, przedłożonych Lidze Narodów, uzala się na rzekomy ucisk szkolnictwa niemieckiego w Polsce, twierdząc, że z istniejących przed wojną szkół niemieckich, pozostała obecnie zaledwie jedna dziesiąta i że wskutek tego połowa dzieci niemieckich zmuszona jest uczęszczać do szkół polskich.

Jak się przedstawia rzeczywistość, najlepiej wykażą cyfry:

Na ogólną liczbę ludności niemieckiej w Polsce, którą w najkorzystniejszym dla niej wypadku przyjąć można w tej chwili na około 900.000 Niemców, posiadają oni w Polsce: 1) państwowych szkół powszechnych 658, 2) prywatnych 21, włącznie niemieckich, a ponadto 3) 9 szkół powszechnych państwowych dwujęzycznych, zatem razem szkół powszechnych 688.

Ponadto posiadają Niemcy w Polsce: 1) państwowych szkół średnich 7, a ponadto 2) szkół średnich komunalnych 3, i wreszcie 3) 31 szkół średnich prywatnych, czyli razem 41 szkół średnich.

W wymienionych tu szkołach pobiera ogółem naukę 98.155 dzieci niemieckich.

Natomiast na ogólną liczbę Polaków w Rzeszy Niemieckiej, wynoszącą co najmniej 1.300.000 Polaków, a więc co najmniej o kilkadziesiąt tysięcy więcej, niż Niemców w Polsce, posiadają Polacy niemieccy w Rzeszy zaledwie 57 szkół powszechnych pozornie polskich i tylko 24 ochronek także właściwie tylko z pozorów polskich, z ogólną liczbą 1.713 polskich wychowanków w tychże zakładach. Ze szczególnym naciskiem podkreślić też należy, że Niemcy posiadają w Polsce prócz bardzo znacznej ilości szkół powszechnych, także 41 gimnazjów, gdy natomiast Polacy nie mają w Niemczech dostojnie ani jednego zakładu średniego!

Nie pozwolono nawet na uruchomienie chociażby jednego jedynego seminarjum nauczycielskiego, o co zabiegano ze strony polskiej w Olsztynie.

Widzimy zatem, że propaganda niemiecka, starająca się bezustannie rzucić Polsce pod nogi kamienie, posunęła się w swojej bezczelności zbyt daleko, bo jeżeli kto mógłby tu mieć powody do skarg, to chyba jedynie mniejszość polska, która jest pozbawiona w Niemczech podstawowych warunków rozwoju narodowego i kulturalnego.

GENEWA NAWOŁUJE DO JEDNOŚCI GOSPODARCZEJ I POLITYCZNEJ.

W dniu 2 września odbyło się plenarne posiedzenie paneuropejskiej pod-

komisji gospodarczej. Na wstępie tego posiedzenia odczytano sprawozdanie, które jest bardzo charakterystyczne, gdyż obrazuje opinię przedstawicieli prawie wszystkich krajów europejskich.

Sprawozdanie to stwierdza konieczność przywrócenia w Europie zaufania i to nie tylko zaufania gospodarczego, polegającego przede wszystkim na wierze w stałość obecnego systemu ekonomicznego, lecz również zaufania politycznego, do którego prowadzi jedynie podjęcie polityki szczerzej współpracy pokojowej między narodami.

Mówiąc następnie o współpracy gospodarczej, sprawozdanie podkreśla, że współpraca wszystkich państw winna iść w kierunku stworzenia jednego rynku zbytu dla produktów wszystkich państw. Powrót do przedwojennych warunków nie wystarczy już dzisiaj i sprawozdanie wyraża zdanie, że należałoby dążyć do tego, aby zbliżenie gospodarcze poszczególnych państw doprowadzić do unii gospodarczej i celnej całej Europy.

W sprawie kredytów sprawozdanie stwierdza konieczność zapewnienia płynnej gotówki dla wszystkich państw, gdyż uważa, że brak tej gotówki jest jednym z powodów przesilenia.

W obradach podkomisji wziął udział i delegat sowiecki, Litwinow. Wbrew jednak ogólnym oczekiwaniom wygłosił on tylko krótkie przemówienie.

OBRADY KONGRESU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W GENEWIE.

W dniu 29 sierpnia zebrał się w Genewie kongres mniejszości narodowych w Europie. Na kongres przybyli Baskowie i Katalończycy z Hiszpanji, Bułgarzy z Rumunii i Jugosławji, Grecy z Dodekanezu, Rosjanie z Estonji, Rumunji, Czechosłowacji i Polski, Słowacy i Krowaci z Włoch i Austrii, Czesi z Austrii, Słowacy z Węgier i Węgrzy ze Słowaczyny, Rumunji i Jugosławji, Białorusini z Polski, Ukraińcy z Polski i Rumunji, Litwini z Niemiec i Polski oraz wreszcie olbrzymia, dominująca na kongresie, zwarta grupa przedstawicieli mniejszości niemieckiej z Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Łotwy, Estonji, Litwy, Jugosławji i Polski.

Powszechną uwagę zwrócił brak na kongresie Żydów z całego świata. Przybył jedynie ich przedstawiciel z Czechosłowacji.

Naogół kongres jest słabo obsesany i nie budzi większego zainteresowania. Członkom kongresu rozdano opracowaną przez ukraiński sekretariat generalny broszurkę o położeniu mniejszości narodowych w Europie. Broszura ta jednak jest napisana bardzo stronniczo i zawiera wiele nieścisłości. Tak naprz. między innymi broszura ta podaje wykaz nieistniejących już w Polsce ograniczeń carskich dla Żydów, nie wspominając o tem zupełnie, że ograniczenia te zostały już oddawna zniesione.

POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE PRZELAŁY 30 MILJONÓW ZŁOTYCH DO KAS PAŃSTWOWYCH.

Mimo zmniejszenia ruchu na kolejach, które w pierwszym kwartale b. r. przybrało duże rozmiary i mimo trudności, z jakimi w związku z przesileniem gospodarczym musiało walczyć przedsiębiorstwo P.K.P., ostateczny bilans gospodarki kolejowej za rok budżetowy 1930-31, nie tylko nie zawiera

deficytu, lecz, co więcej, jest dodatni i wykazuje pokaźne zyski.

I tak wpływy eksploatacyjne kolei za okres od 1 kwietnia 1930 r. do 1 kwietnia 1931 roku wyniosły ogółem zł. 1.439.476.892,15, gdy rozchody eksploatacyjne — 1.324.602.615,78 zł.

Nadwyżka więc eksploatacyjna, czyli zysk za okres 1930-31 wynosi złotych 114.874.276,37. Po dodaniu do tego zysku sumy wpływów nadzwyczajnych w wysokości 76.927.738,72 zł. (w tem 76.100.000 zł. wynosi zysk z poprzednich okresów budżetowych), otrzymujemy kwotę 191.802.015,09 zł., stanowiącą zysk kolei państwowych.

Z kwoty tej zostały pokryte wydatki inwestycyjne przedsiębiorstwa P.K.P. w okresie 1930-31 na łączną sumę złotych 161.789.589,48 zł., a pozostała część zysku w wysokości 30 milj. zł. została przelana do skarbu państwa.

POSZUKIWANIA NAFTY NA POMORZU.

W lecie roku ubiegłego rozniosła się wiadomość o wykryciu śladów naftowych pod Tucholą na Pomorzu. Wiadomością temi zainteresowało się również Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które wydelegowało nawet do Tucholi rzeczoznawcę dla zbadania sprawy na miejscu.

Początkowe badania zdawały się przemawiać za tem, że nafta, którą wykryto w wodzie studziennej pewnego gospodarza, dostała się tam tylko przypadkowo, a nie jest bynajmniej śladem nafty naturalnej.

Ostatnio jednak przy kopaniu w pobliżu studni rowu zauważono na wodzie tłuste plamy, które okazały się ropą naftową.

Celem zbadania tych nowych śladów Ministerstwo Przemysłu i Handlu wysłało znowu swego delegata, który stwierdził nie tylko stale wyływające na powierzchnię wody większe i mniejsze brunatne płatki tłuszczu o kolorze tęczowym, charakterystycznym dla ropy naftowej, ale ponadto wydobywające się z dna rowu na powierzchnię wody bańki gazu, za któremi rozplywała się na wodzie brunatna tłusta powłoka. Świadczy to, że mamy tu do czynienia z naturalnymi śladami naftowymi.

W związku z tem w okolicy Tucholi wszczęto rozleglejsze badania, których wynikiem, być może, będzie wykrycie źródeł naftowych, a jest to o tyle możliwe, że źródła te stanowiłyby tylko przedłużenie obszarów naftowych, znajdujących się w Niemczech północnych.

W Tucholi zawiązała się spółka pod firmą „Nafta Tucholska”, która ma na celu przeprowadzenie próbnych wierceń.

NADZWYCAJNY URZĄD DO WALKI Z BEZROBOCIEM I KRYZYSEM W AMERYCE.

Rząd amerykański postanowił utworzyć nadzwyczajny urząd do zwalczania przesilenia i bezrobocia. Zadaniem tego urzędu będzie ześrodkowanie i ujednolinitowanie akcji pomocy w całym państwie. Kierownikiem tego nowego organu został prezydent Towarzystwa telefonicznego i telegraficznego Gifford, który ma otrzymać obszerne pełnomocnictwa.

Jak przedtem, tak i teraz rząd odmawia zaprowadzenie ubezpieczenia od bezrobocia.

Sprawozdanie targowe

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	P o z n a n i				L w ó w				L u b l i n			
	24.VIII	29.VIII	31.VIII	4.IX	24.VIII	27.VIII	31.VIII	3.IX	24.VIII	28.VIII	31.VIII	4.IX
Pszenica	20.21	21.50	21.50	21.25	(— ¹⁾ (23.00 ²⁾	(22.25 ¹⁾ (23.50 ²⁾	(22.75 ¹⁾ (24.00 ²⁾	21.75 ¹⁾ 23.00 ²⁾	(21.00 ¹⁾ (22.00 ²⁾	(21.5 ¹⁾ (22.00 ²⁾	(22.50 ¹⁾ (23.00 ²⁾	21.75 ¹⁾ 22.25 ²⁾
Żyto	20.62½	21.87½	21.87½	22.12½	(21.12½ ¹⁾ (21.75 ²⁾	(21.67½ ¹⁾ (22.50 ²⁾	(22.37½ ¹⁾ (23.00 ²⁾	21.37½ ¹⁾ 22.00 ²⁾	(20.00 ¹⁾ (20.50 ²⁾	(22.50 ¹⁾ (23.00 ²⁾	(21.50 ¹⁾ (22.00 ²⁾	20.50 ¹⁾ 21.00 ²⁾
Jęczmień browarny	22.00	22.50	22.00	22.00	—	—	—	—	21.00	19.75	19.50	19.00
" przemiał.	18.25	18.62½	18.37½	18.37½	16.25	16.75	17.25	16.50	17.00	17.00	17.00	16.25
Owies	16.00	16.75	17.00	17.75	19.75 ³⁾	19.75	19.75	—	(19.00 ¹⁾ (21.00 ²⁾	(19.50 ¹⁾ (22.00 ²⁾	(19.00 ¹⁾ (22.00 ²⁾	19.00 ¹⁾ 22.00 ²⁾
Mąka pszenna 65%	33.50	34.75	34.75	34.25	39.50	39.50	40.50	—	39.00	39.00	39.00	39.00
" żytnia stand.	32.50	34.50	34.50	34.00	37.50	37.50	38.50	37.50	33.00	35.00	36.00	34.00
Otręby pszenne	13.50	13.50	13.50	12.50	11.87½	12.37½	12.67½	—	13.00	13.00	13.00	12.75
" " grube	14.25	14.25	14.25	13.50	—	—	—	—	13.00	13.50	13.00	12.75
" żytnie	13.37½	13.62½	13.62½	12.62½	11.87½	11.87½	11.87½	12.12½	13.00	13.00	13.00	12.75
Rzepak	26.00	27.00	27.00	27.00	—	—	—	—	31.00	31.50	31.50	30.50
Groch Victoria	25.50	25.50	25.50	24.50	—	—	—	—	—	—	—	—
Słoma nieprasow.	—	—	—	—	—	—	—	—	4-5	4-5	4-5	4-5
Siano nieprasow.	—	—	—	—	—	—	—	—	8-9	8-9	8-9	9-10
Siano prasowane	—	—	—	—	9.50	10.50	10.50	—	—	—	—	—

¹⁾ zbiór, ²⁾ dworskie ³⁾ jednolity

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowej w Warszawie. (Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa)

	24.VIII	25.VIII	27.VIII	28.VIII	31.VIII	1.IX	3.IX	4.IX
Pszenica	23.25	23.50	23.50	24.25	24.50	24.50	24.50	24.00
Żyto	22.12½	22.25	22.75	22.75	22.50	22.50	21.62½	21.25
Jęczmień browarny	22.00	22.00	22.00	22.00	22.00	22.00	22.00	22.00
" na kaszę	19.75	19.75	20.25	20.25	20.25	20.25	19.87½	19.75
Owies jednolity nowy	20.50	20.50	21.50	21.50	21.50	21.50	21.50	21.50
" zbierany	19.50	19.50	19.50	19.50	19.50	19.50	19.50	19.50
Mąka pszenna luksusowa	50.00	50.00	50.00	50.00	52.00	52.00	54.00	54.00
" " 4/0	42.50	42.50	42.50	42.50	44.50	44.50	44.50	44.50
" żytnia p/g typu przepis.	37.50	37.50	39.00	39.00	39.00	39.00	39.00	39.00
Otręby pszenne szale	16.50	16.50	16.50	15.50	15.50	15.50	15.25	15.00
" pszenne średnie	15.50	15.50	15.50	15.50	14.75	14.75	14.75	14.75
" żytnie	13.75	13.75	13.75	13.75	13.75	13.75	12.50	12.25
Kuchy lniane	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepakowe	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	29.50	29.50	29.50	29.50	29.50	29.50	29.50	29.50
Groch Victoria	27.00	27.00	27.00	27.00	27.00	28.00	28.00	28.00

NABIAŁ

Nabiałowa Komisja Cennikowa w Warszawie podaje ceny obowiązujące w hurcie.

	od 26.VIII	27.VIII	29.VIII	2.IX
Masło wyborowe luksusowe I gat. za kg.	4.00	3.60	3.60	3.60
" mleczarskie deserowe II gat.	3.30	3.00	3.00	3.00
" mleczarskie solone	3.50	3.30	3.30	3.30
" ośłkowe	2.80	2.60	2.60	2.60

Do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10—15% zysku.

W d e t a l u

	od 26.VIII	27.VIII	29.VIII	2.IX
Jajka świeże gwarantowane za szt.	0.13	0.13	0.14	0.15
Mleko surowe pełne za litr	—	—	—	0.35
Śmietana 25% tłuszczu homogenizowana za kg.	—	—	—	3.20
" " " zwykła	—	—	—	2.70
" " " w opak. ca 200 gr.	—	—	—	0.75
Ser biały twarogowy za kg.	—	—	—	1.20
" śmietankowy pełny za kg.	—	—	—	3.60

" litewski I gat. za kg. 4.00
" szwajcarski krajowy 4.00

Ceny mleka Sekcji Mleczarskiej Nabiałowej Komisji Cennikowej

W h u r c i e

Mleko za 1 litr loco stacja nadawcza 0.23
Mleko za 1 litr loco stacja Warszawa 0.25

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich podaje ceny hurtowe sprzedażne.

od 24—29.VIII od 31.VIII—5.IX

Jaja świeże przeciętnie za skrzynię 24 kopową zł. 130 150

Za towar grubszy 140 160

Za 1 kg. 1.80 2.00—2.10

BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA

Targowisko miejskie w Poznaniu dn. 31.VIII

Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi.

Woły: 1) pełnomięsiste wytłuczone, niezaprzęgnięte —
2) mięsiste, tłuczone, młodsze do lat 3-ich —

3) " " starsze	—
4) miernie odżywione	—
Buhaje: 1) wytuczone, pełnomięsiste	0.96—1.00
2) tuczone, mięsiste	0.80—0.90
3) nietuczone, dobrze odżywione, starsze	0.66—0.76
4) miernie odżywione	0.50—0.60
Krowy: 1) wytuczone, pełnomięsiste	1.04—1.16
2) tuczone, mięsiste	0.90—1.00
3) nietuczone, dobrze odżywione	0.60—0.68
4) miernie odżywione	0.40—0.50
Jałowizna: 1) wytuczone, pełnomięsiste	1.04—1.12
2) tuczone, mięsiste	0.88—1.00
3) nietuczone, dobrze odżywiane	0.66—0.76
4) miernie odżywione	0.56—0.64
Młodzież: 1) dobrze odżywiona	0.54—0.60
2) miernie odżywiona	0.46—0.50
Cielęta: 1) najprzedniejsze cielęta wytuczone	1.16—1.24
2) tuczone cielęta	1.08—1.14
3) dobrze odżywione	0.96—1.06
4) miernie odżywione	0.80—0.90
Owce: 1) wytucz. pełnom. jagnięta i młodsze skop	1.20—1.24
2) tuczone starsze skopy i maciorki	0.94—1.10
3) dobrze odżywione	—
4) miernie odżywione	—
Swinie: (tuczniaki)	—
1) pełnomięsiste od 120—150 kg. ż. w	1.50—1.58
2) " " 110—120 "	1.40—1.48
3) " " 80—100 "	1.28—1.36
4) Świnie bekonowe	1.20—1.26

W Warszawie.

Trzoda chlewna na targu żywca

dn. 2.IX.
1.60 200

Notowania rzeźni za 1 kg. żywca.

	od 16—22.VIII	od 23—29.VIII
Bydło rogате pełnomięsiste	0.90	0.80
" " wytuczone	0.80	0.80
" " chude	0.70	0.70
Jałowizna	0.80	0.80
Cielęta	1.15	1.15
Trzoda chlewna słoninowa	1.85	1.87
" " mięsna	1.50	1.52

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU

	dn. 31.VIII
Koniczyna czerwona	200—230
" biała	290—380
" szwedzka	170—220
" żółta	130—150
" żółta w łuskach	70—80
Inkarnatka	50—65
Przełot	180—220
Rajgras krajowy	—
Tymotka	40—50
Seradela	—
Wyka letnia	—
" zimowa	50—60
Peluszka	—
Groch Wiktorja	30—32
" polny	28—30
" zielony	—
Bobik	35—40
Gorzycza	40—50
Rzepak nowy	27—28
Rzepak letni	35—40
Łubin żółty	30—35
" niebieski	22—25
Siemię lniane	40—50
" konopne	50—60
Mak niebieski	70—80
" biały	75—85
Proso	40—45
Tatarka	40—50

NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny sprzedażne Spółdzielni Rolniczej Warszawskiej, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Kopernika 30.

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg., za gotówkę we wrześniu 1931 r.

1) Superfosfat mineralny 16%	
parytet Włocławek, Poznań i Częstochowa	zł. 11.52
Warszawa - Wschodnia	" 11.84
Gdańsk	" 12.00

2) Azotniak mielony 20—22%	" 38.06
3) " " 16%	" 28.80
4) " " granulowany 23%	" 41.51
5) Saletrzak	" 29.95
6) Wapnamon chorzowski	" 28.00
7) Saletra sodowa	" 39.10
8) Sól potasowa Kałuska 25% i kainit Stebnicki:	
Wojew. Pomorskie, Poznańskie, Śląskie, Łódzkie, War-	
szawskie, Kieleckie, Krakowskie i Lubelskie:	
Sól potasowa za gotówkę	" 13.75
" " na kredyt	" 14.75
Kainit za gotówkę	" 4.90
" " na kredyt	" 5.20
Wojew. Poleskie, Białostockie, Nowogródzkie i Wi-	
leńskie:	
Sól potasowa za gotówkę	zł. 12.75
" " na kredyt	" 13.75
Kainit za gotówkę	" 4.60
" " na kredyt	" 4.90
9) Saletra wapniowa	" 35.70
10) Nitrofos	" 29.95
11) Siarczan amonu	" 36.55
12) Zuzle Thomasa za gr. 17,5% loco Gdynia	zł. 10.77
Weksle rolnicze 6 mies. z prawem prolongaty do koń-	
ca lutego 1932 r. Dyskonto 9% rocznie.	

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW WE WRZESNIU 1931 ROKU

Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.55
" handlowe	0.47
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.70
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.80
" do wozów	0.41
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.70—3.15
" jutowe na najlepsze gatunki	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel górnośląski, gatunek gruby za 1 tonę zł.	40.50
" dąbrowiecki z pierwszorzędnym kopalni zł.	38.10—40.50
" najtańszy	32.00
(ceny fr. wagon sortownia łącznie z podatkiem państwowym i komunalnym).	

Wapno: ceny za tonę fr. st. wysyłająca zł.:

" częstochowskie	34.00
" piechcińskie	46.00
" kieleckie	38—42

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dn. 4.IX
w złotych za:

Dolar	8.92
Funt szterling	43.39
100 franków szwajcarskich	174.05
100 franków francuskich	35.01
100 koron czeskich	26.43½
100 marek niemieckich	—

K. STECKI

Dyrektor Stacji Rolniczo-Doświadczalnego
w Chełmie Lubelskim.
Skrzynka pocztowa Nr. 66.

DO PANÓW ROLNIKÓW!

Posiadam do siewu na sezon jesienny:

- 1) Żyto ozime Książnicki Petkus, znane ze swej plenności, nadające się na lekkie gleby, niewylegające.
- 2) Pszenicę ozimą bezostną Chełmiankę, o bardzo pięknym białym-perłowem ziarnie, plenną, niewymagającą, bez skłonności do wylegania, wcześniej dojrzewającą.
- 3) Pszenicę ozimą „Białą Ostar Puławską, wczesną, b. plenną, sztywnosłomą.

Cena za 100 kg. powyższych zbóż, notowanie Giełdy Warszawskiej, plus zł. 10, worki w cenie kosztu, loco wagon, stacja załadowania.

Zamówienia przyjmuje od 100 kg. wzwyż, za zaliczeniem wysyłamy. Próbkami służę na żądanie.

Z wysokiem poważaniem

K. Stecki.



MOTORY ROLNICZE

PERKUN

Wyrabiane przez nas silniki o mocy 3½, 6 i 13 KM. oddają w każdym gospodarstwie ogromne usługi, zastępując pracę ludzką i wykonywaną przez konie. Służą one do poruszania młocarni, śrutowników, sieczkarni, młynków, wirówek i t. p. Pędzone najtańszymi paliwem, jakim jest olej gazowy (ropa), są niezwykle prostej i mocnej budowy, łatwe do obsługi, zużywają mało paliwa i mogą być zapomocą zapalnika natychmiast uruchomione. Wszystkie te zalety, w połączeniu z niską ceną i dogodnymi warunkami płatności, sprawiają, że silnik „Perkun” jest najlepszym motorem rolniczym i przyczynia się zawsze do podniesienia dobrobytu gospodarstwa i zwiększenia zysku.

TOWARZYSTWO FABRYKI MOTORÓW

„PERKUN”

SP. AKO.

WARSZAWA, UL. GROCHOWSKA 46, TEL. 10-24-40

KAŻDY ROLNIK WIE,
ŻE NAJLEPSZE W POLSCE

TO SIEWNIKI RZĘDOWE „POLONJA”
WYROBU



H. CEGIELSKI S.A.

NAJTANSZE W POLSCE
GRABIE KONNE
AUTOMATYCZNE, GDYŻ

DAJEMY NAJWIĘKSZY OPUST!

CENY OBNIŻONE NA:

młocarniach parowych, lokomobilach stertnikach do
słomy, młocarniach, kieratach, kartoflarkach, bronach
talerzowych i ugniataczach.

POLECAMY MŁOCARNIE motor. „REKORD”

Dajemy najdłuższe Kredyty!

JENERALNE PRZEDSTAW. H. CEGIELSKI SP. AKC.

TOW. PRZEMYSŁOWO - HANDLOWE

„ARDORA”

L. DOBROWOLSKI i S-ka, Spółka firmowo-komandyt.

WARSZAWA, ul. BRACKA 16

ŻĄDAĆ KATALOGÓW i CENNIKÓW BEZPŁATNIE.

Poszukuję posady
praktykanta
lub pomocnika gospodarczego.
Ukończyłem trzyletnią szkołę
rolniczą, mam roczną praktykę
kancelaryjną. Jestem po służbie
wojskowej. Zgłoszenia: Jan Pudło,
Zręcin Chorkówka p. Krosno.

OPASY

wprost od producentów zakupują Miejskie Zakłady Zaopatrzywania Warszawy. Zgłoszenia nadsyłać M.Z.Z.W. Dział Mięsa, Warszawa, Namieśnikowska 2, podając dokładnie: adres, ilość sztuk, wagę, rodzaj i jakość towaru.

Folwark „Rusinówka,”

wyprzedaje w dużym wyborze
drzewka owocowe - odmiany pier-
wszorządne - jak to: jabłonie, gru-
sze i śliwy, po cenie od 2,50 do
3 zł. Zarząd Administracji Folw.
Rusinówka, gm. Rusinów, p. Drze-
wica, pow. Opoczyński.

310

Drzewka owocowe

na sprzedaż po 2 zł. 50 gr i 2 zł.
Wybór po 3 zł. ze Szkółek w Mi-
lejewie i Witowie. Wiadomość
Sejmikowa Ferma rolniczo-hodo-
wlna w Milejewie - Piotrków
Tryb. skp. 49.

Mam teoretyczne

wykształcenie i długoletnią prak-
tykę; sam tny. Poszukuję posady
dozorcy (instruktor) obory, chle-
wni, stajni, w postępowym gospo-
darstwie lub posady samodzielnego
rządcy na oddzielnym folwarku.
Posadę mogę objąć od 1 lub 15
października. Łaskawe listy pro-
szę skierować do p. rządcy J. Gro-
mke, który udzieli o mnie wszel-
kich informacji: folw. Klepaczki,
poczta Świsłocz, skrytka listowa
№ 14 woj. Białostockie.

OGŁOSZENIE

Z dniem 17 października b. r. rozpoczyna się 11-to mies.
kurs Szkoły Rolniczej w Jeżewie. Celem szkoły jest przy-
gotowanie dzielnych, świadomych swych zadań gospodyń,
umiejących z pożytkiem pracować na własnym zagonie, oraz
podnosić kulturę wsi.

Program obejmuje: gotowanie, szycie, krój, ogrodnictwo,
hodowlę, pszczelnictwo, mleczarstwo, jęz. polski, rachunki, re-
ligię, naukę obywatelską, historję, przyrodę i inne. Nauka jest
teoretyczna i praktyczna.

Przyjmowane są kandydatki od lat 16-tu z ukończonemi
4-ema oddziałami szkoły powszechnej. Podanie o przyjęcie
należy kierować do dyrekcji szkoły pod adresem: szkoła rol-
nicza w Jeżewie, p. Zgierz.

Do podania należy dołączyć: 1) życiorys własnoręcznie na-
pisany, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4)
metrykę urodzenia, 5) zaświadczenie rodziców o regularnem
wnoszeniu opłat za internat, 6) 5 zł. wpisowego.

Uczennice mieszkają w internacie szkolnym, opłacając 35
zł. za utrzymanie — nauka jest bezpłatna. O szczegóły należy
się zwracać do zarządu szkoły. Dojazd do st. Glinnik (koło
Zgierza), odległej o 3 km. od szkoły.

ZARZĄD SZKOŁY.

OGŁASZAJCIE SIĘ

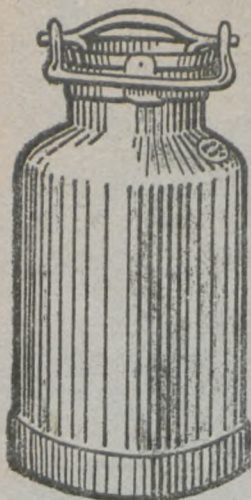
w „Przewodniku

Gospodarskim,”

najbardziej rozpowszechnio-
nym tygodniku rolniczym.

Pomorzak,

żonaty, kat. 34 l.
poszukuje posady jako samodzi-
elny rządcą lub instruktorem hodowli.
do mającego postępowego, ukończonego
roln. śred., szkołę hodowli. Hale
a S. or. z 6 kl. gimnazjum nie-
mieć. obeznany we wszystkich
gatunkach roln. 10 lat praktyki roln.
i hodowli. Najchętniej przyjąłby po-
sadę z płacą na procenta od czystego
zysku i deputat. Dobrze świad. ref.
oraz kaucja do dyspozycji.
Jerzy Gromke, maj. Klepaczki.
poczta Świsłocz, woj. Białyst.



EGZYSTUJE OD 1882 R.

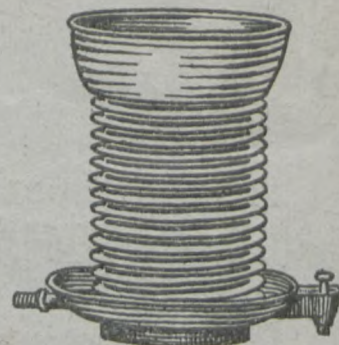
Pierwsza Krajowa Fabryka
Naczyn i Maszyn Mleczarskich

KONSTANTEGO MILLERA

Sp. z ogr. odp.

Warszawa al. Belwederska 5. ^{dom}(własny) tel. 8-45-03.

Fabryka wyrabia wszystkie naczynia, potrzebne do mleczarstwa, jak to: konwie, mierniki, skopce, oziębiacze, pasteryzatory - podgrzewacze, zbiorniki i t. p.
Wszystko tylko w gatunkach pierwszorzędnych.



PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA W PSZCZELINIE

rozpoczyna półtoraroczny kurs 1 listopada 1931 r.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci po ukończeniu przynajmniej 4-ch oddziałów Szkoły Powszechnej w wieku nie niżej lat 16. Opłata w internacie szkolnym wynosi 35 zł. miesięcznie. Dla zdolnych, a niezamożnych przewidziane są stypendja. Do podania o przyjęcie należy dołączyć świadectwo szkolne, świadectwo moralności, życiorys, metrykę, zobowiązanie rodziców do wnoszenia opłaty i 10 zł. wpisowego. Zgłoszenia przyjmowane są do 20 października r. b.

Adres: Państwowa Szkoła Rolnicza w Pszczelinie, p-ta. Brwinów, pod Warszawą.

SZKÓŁKI

DRZEW OWOCOWYCH I RÓŻ DŁUGOSZYJE

pocztą, telegraf i kolej OLYKA - WOLYŃ

Polecają do sprzedaży jesiennej w dużym wyborze pierwszorzędnej jakości świetnie ukorzenione drzewka owocowe w odmianach handlowych w cenie:

jabłonie, czereśnie i wiśnie po 3 zł. za sztukę
grusze i śliwy " 4 " "

Cennik na żądanie bezpłatnie.

Szkoła Rolnicza Żeńska w Kukowie powiatu Suwalskiego

odległa o 6 km. od Suwałk, stacja kol. i poczta Suwałki, rozpoczyna nowy 11 miesięczny rok szkolny, dnia 15 października 1931 r.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły.

Adres: poczta Suwałki, Skrzynka pocztowa 28.

Nowy kurs 10-miesięczny w SZKOLE ROLNICZEJ
ŻEŃSKIEJ SS. NORBERTANEK W IMBRAMOWICACH p. i st. Wolbrom w. Kieleckie, rozpoczyna się w tym roku już dnia 23-go listopada.

POWIATOWA SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA W SITNIE.

Poczta Zamość-sejmik.

Kurs trwa 11 miesięcy i rozpoczyna się 15 października. Nauka obejmuje gospodarstwo domowe, t. j. gotowanie, pieczenie, pranie, krój, szycie, haft, hodowlę, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo i przedmioty ogólnokształcące. Nauka darmo, opłata tylko za utrzymanie wynosi 30 zł. miesięcznie i jednorazowe wpławy 10 zł. Do szkoły przyjmowane są córki rolników, żeby w przyszłości mogły pracować na własnym gospodarstwie. Wiek od lat 16, przygotowanie w zakresie 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł. za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpłacać na konto P. K. O. 21165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:

Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 15. Redaktor przyjmuje od 11 do 13, tel. 712-12

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

na I stronie okładki	1.10 Zł.
" II " " przed teks.	1.00 "
" III " " po tekście	0.85 "
" IV " " " "	0.90 "
w tekście	1.25 "

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkie zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika Gospodarskiego”. Kopernika 30 I p. tel. 712-12.

CENA ZESZYTU POJEDYŃCZEGO 35 GR.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH.

Redaktor Janusz Lewandowski.